10 gr. ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ZŁO NIE MOŻE BYĆ POKONANE, BEZ WYPOWIEDZENIA MU WOJNY".

Adam Mickiewicz

Nr. 167 A | Warszawa, niedziela 5 czerwca 1938 r. | Rok XII

Red. Zwierzyński ponownie uniewinniony

Doc. Cywiński skazany na 1½ roku

Votum separatum sędziego Rybińskiego

O godz. 2-ej po południu sąd apelacyjny ogłosił wyrok w procesie doc. Stanisława Cywińskiego i red. Aleksandra Zwierzyńskiego. Wyrok w części dotyczącej wymiaru kary na Cywińskiego został uchylony i **sąd apelacyjny skazał Cywińskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Wyrok uniewinniający Aleksandra Zwierzyńskiego uległ zatwierdzeniu.**

MOTYWY WYROKU

W motywach wyroku przewodniczący podniósł, iż sąd apelacyjny doszedł do przekonania, że Cywiński wiedział, iż słowa o obwarzanku pochodzą od Marszałka Piłsudskiego, gdyż wskazuje na to broszura Wańkowicza, gdzie wyraźnie jest stwierdzone autorstwo cytaty. Marszałek Piłsudski jest czczony przez naród, jest symbolem narodu i dlatego obraza Marszałka godzi w najświętsze uczucia narodu, a więc obraża i naród.

Sąd apelacyjny przyjął, że Cywiński nie chciał obrazić narodu polskiego ,ale przewidywał to i godził się, że obrażając Marszałka Piłsudskiego, dopuszcza się tym samym obrazy narodu.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZACE

Z uwagi na dotychczasowe życie oskarżonego i jego zasługi dużej warości, położone w dziedzinie budzenia ducha polskiego, jak praca na odcinku szkolnictwa i tajnego nauczania, tworzenie tajnych kół młodzieży podczas okupacji niemieckiej i rosyjskiej, wyjazdy na teren Rzeszy Niemieckiej dla obrony Polaków przed germanizacją, praca na niwie literackiej, oraz z uwagi na jego chorobliwy stan nerwów — należy uznać, że zachodzą okoliczności łagodzące i dlatego nawet, pomimo wysokiego napięcia złej woli przy popełnieniu czynu, sąd apelacyjny doszedł do przekonania, że współmierną karą dla Cywińskiego jest półtora roku więzienia

Uznając, iż wyrok uniewinniający red. Zwierzyńskiego jest słuszny, sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

ARESZT ZAPOBIEGAWCZY

Po ogłoszeniu motywów, adw. Glaser w imieniu całej ławy obrończej prosił sąd o wypuszczenie na wolność oskarżonego Cywińskiego, gdyż nie zachodzi obawa ukrywania się oskarżonego przed wymiarem sprawiedliwości. Prokurator oponował z tych samych zasad, na podstawie których sąd okręgowy uznał areszt za słuszny i usprawiedliwiony.

Po krótkiej naradzie na sali, sąd postanowił utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy

VOTUM SEPARATUM

Sędzia Rybiński założył votum separatum co do wyroku na Cywińskiego. Na sentencji wyroku znajduje się notatka, podpisana przez sędziego Rybińskiego treści następującej: **„Głosowałem za uchyleniem zaskarżonego wyroku w stosunku do oskarżonego Cywiskiego i uniewinnieniem tegoż oskarżonego".**

Wyrok sądu apelacyjnego całkowicie złamał oskarżonego Cywińskiego, który rozpłakał się, usłyszawszy, że uznano jego winę. Na licznej publiczności wywarł silne wrażenie.

Zasięg ABC

Wobec stałych pytań ze strony WPP prenumeratorów podajemy do wiadomości, że pismo nasze wychodzi w następujących mutacjach, dostarczanych Czytelnikom codziennie w godzinach rannych:

1) ABC — wydanie prowincjonalne, znaczone literą „W" obok tytułu.
2) ABC — wydanie warszawskie.
3) ABC — mutacja we Włocławku.
4) ABC — mutacja w Kaliszu.

Niezależnie od powyższych czterech wydań pismo nasze raz w tygodniu wychodzi, jako

5) ABC częstochowskie w piątki
6) ABC praskie w soboty
7) ABC poznańskie w niedziele.
8) ABC Wołynia i Polesia w niedziele.

Ogłoszenia nadawane przez WPP Klientów ukazują się we wszystkich tych wydaniach i mutacjach obowiązkowo.

Niezależnie od powyższych wydań i mutacji, w okresie letnim pismo wydaje specjalną mutację, sprzedawaną tylko na dworcach kolejowych, a mianowicie:

9) ABC nocne wydanie godz. 20-a.

Wydanie ostatnie wychodzi w zmniejszonym formacie czterech kolumn i jest do nabycia w kioskach „Ruchu" na wszystkich dworcach warszawskich i na kolejowych stacjach podmiejskich.

Wydanie to przynosi najświeższe wiadomości dnia z kraju i zagranicy. — Obok wiadomości politycznych, gospodarczych. podaje również ostatnie wyniki z boisk sportowych, toru wyścigowego i t. p.

224.50

Oto telefon kantoru „ABC", Nowy Swiat 15—I p. godz. 8—19. Z tego telefonu należy korzystać, chcąc zaprenumerować pismo, zamówić prenumeratę dodatkową lub zgłosić zmianę adresu.

C. I. W. F. szkołą wojskową

W dniu 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym przyjęto m. in. następujące projekty ustaw:

1) Projekt ustawy o akademii wychowania fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Projekt ten przekształca Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Wojskową Szkołę Akademicką.

2) Projekt ustawy o poprawie finansów ubezpieczalni krajowej w Poznaniu. Projekt ten ma za zadanie pełne i definitywne przywrócenie równowagi finansowej ubezpieczalni emerytalnej robotników rolnych na obszarze woj. pomorskiego i poznańskiego.

Polska — Brazylia?

W czasie Zielonych Świąt rozegrany zostanie w Strassburgu sensacyjne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo świata pomiędzy Polską a Brazylią. Wynik oraz szczegółowe omówienie tego spotkania, emocjonującego wszystkich sportowców Polski, znajdą Czytelnicy „ABC" JUŻ W PONIEDZIAŁEK WIECZOREM W WYDANIU DWORCOWYM „ABC".

ŻĄDAĆ W KIOSKACH „RUCHU" NA DWORCU I U SPRZEDAWCÓW NA PERONACH.

Redaktor „Warsz. Dzien. Nar." skazany

Za zniesławienie Bratniej Pomocy

Jak już donosiliśmy, sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę „Warszawskiego Dziennika Narodowego", oskarżonego przez Tow. „Bratnia Pomoc" Studentów Uniwersytetu J. P. o zniesławienie. Oskarżenie popierali adwokaci: Jerzy Czarkowski i Jerzy Kurcyusz. Na ławie oskarżonych zasiadł b. redaktor odpowiedzialny Białasiewicz, obecnie współpracownik „Kuriera Porannego".

W sobotę sąd wydał wyrok skazujący redaktora odpowiedzialnego „Warsz. Dziennika Narodowego" na miesiąc aresztu z zawieszeniem, 50 zł. grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

Przewód sądowy wykazał, że insynuacje podane przez „Warszawski Dziennik Narodowy" były całkowicie bezpodstawne, zarówno co do niewyliczenia się z 2000 zł., jaki i co do rzekomych machinacji wyborczych. Sąd okręgowy stwierdził, że dowód prawdy, który usiłowała przeprowadzić obrona oskarżonego redaktora, nie powiódł się w całej pełni, że zarzuty zamieszczone w notatce były w stosunku do „Bratniej Pomocy" wysoce krzywdzące i mogły zaszkodzić Tow. „Bratnia Pomoc" zarówno w opinii młodzieży akademickiej, jak i starszego społeczeństwa. Jednocześnie sąd okr. podniósł, że redaktor odpowiedzialny został wprowadzony w błąd przez niesumiennych informatorów z pośród studentów i dlatego uznał za właściwe zawieszenie wykonania kary.

Wyrok Sądu okręgowego przyniesie niewątpliwie odprężenie w atmosferze, która się wytworzyła na skutek swoistych metod, jakie niektórzy ludzie usiłują wprowadzić na teren akademicki.

Zielone święto

Dzień Zielonych Świąt od szeregu lat stał się Dniem Wsi, święconym przez szerokie rzesze ludności wiejskiej. Niestety święcenie tego dnia przybiera nieraz niewłaściwe formy. Niestety zdarzają się wypadki wygrywania mas chłopskich na własny partykularny pożytek. To podejście do wsi charakteryzuje wszystkie odłamy partyjne typu przedwojennego: grają na chłopa ugrupowania klasowe, ale grają niestety także i ugrupowania występujące pod hasłami narodowymi. Chłop, rozagitowany przez panów z miasta, niejednokrotnie znaczy drogę ich polityki ofiarami krwi.

W najlepszym wypadku mówi się u nas o wielkim obowiązku rolnika wobec pozostałej części narodu, a praktycznie obowiązek ten pojmuje się jako obowiązek wobec ludności miejskiej. Ale nie słychać o harmonijnym poglądzie na wieś, poglądzie obejmującym i obowiązki i prawa ludności wiejskiej na tle całego życia narodu.

A tymczasem młode pokolenie wiejskie żąda głosu. Wzrasta żywiołowy pęd do pełnego życia wsi w narodzie. Wieś nie chce ukutych po miastach sztucznych i mdłych haseł. Wieś pragnie sprawiedliwości społecznej — ten głos słyszy się z niejednych ust. Wieś pragnie takiej przebudowy życia społecznego i kulturalnego, która da elementowi osiadłemu pierwszeństwo oraz możność spokojnej twórczej pracy, połączonej z organizacją kulturalnego odpoczynku. Młode pokolenie wiejskie prostuje głowy i żąda poszanowania godności ludzkiej.

Uznaje ono rolnika za czynnik zdolny do zabierania głosu w życiu politycznym i społecznym. Obok rozwiązania radykalnego bolączek gospodarczych, domaga się istotnej, głęboko pojętej oświaty rolniczej i ogólnej. Chce mieć we własnych organizacjach wychowanie narodowe i zawodowe. Na tle budzącej się ambicji ludności osiadłej i rdzennej rozwija się prąd w kierunku odżydzenia życia wsi, prąd obcy wszelkim monopolom partyjno - narodowym.

Na te niezależne dążenia młodego pokolenia chłopskiego usiłują nakładać pęta różnego typu mafie. Ale prąd młodzieży i słuszne żądania radykalnej przebudowy nie są ich własnością.

Młody ruch wiejski jest własnością całego narodu. Żądania wsi muszą być uznane przez całe społeczeństwo. Tylko bezinteresownie podjęta przebudowa wsi usunie dzisiejszy zamęt stosunków i dzisiejszą nędzę.

Dzień Wsi musi dać podnietę do radykalnej zmiany poglądów na rolę wsi w narodzie.

T. P.

Od redakcji

Następny numer „ABC" ukaże się po Świętach we wtorek, dn. 7 czerwca.

Wskutek przerwy świątecznej w poniedziałek „Małe ABC" ukaże się wraz z numerem wtorkowym.

Rozpogodzenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 bm.:

W dzielnicach wschodnich jeszcze chmurno. Miejscami zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze kraju większe rozpogodzenia, postępujące od zachodu. Temperatura w ciągu dnia powyżej 20 st.

Nowy dyrektor M. P. B.

GENEWA, 4. 6. Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy wybrała Johna Winant na dyrektora M. B. P. 28 głosami przy 2 kartkach białych na ogólną liczbę 30 obecnych.

Winant mianowany został w kwietniu 1935 r. wicedyrektorem M. B. P. obecnie wybory odbyły się na skutek ustąpienia dotychczasowego dyrektora Butlera.

Dziś w numerze:

Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

CZERWIEC

5

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3–19	19–50
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
11–50	–
Dł. dnia	Przybyło
16–31	8–47

Dziś Zesł. Ducha Św.
Jutro Poniedz. Św.
Pojutrze św. Roberta

TEATRY

TEATR WIELKI: Codziennie melodyjna operetka „Manewry Jesienne" Kalmana.

TEATR NARODOWY: O 8-ej arcywesoła komedia Bałuckiego „Gęsi i gąski".

TEATR LETNI: Wesoła farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać".

TEATR NOWY: O g. 8 wiecz. „Serce" w reż. Wysockiej.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Ostatnie przedstawienie „Teorii Einsteina".

TEATR POLSKI: „Wesele Figara". — do poniedziałku włącznie.

TEATR MAŁY: Cieszącą się dużym powodzeniem „Nowa Dalila" o g. 8.

TEATR ATENEUM: „Szóste piętro".

TEATR KAMERALNY: Codziennie komedia „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi".

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka".

MAŁE Qui Pro Quo: „Od czego mamy rząd?" Pocz. 7.30 i 10 w.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Pełna humoru „Walka Motyli".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Linia Maginota" i „Młody las".

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Byłam szpiegiem".

ITALIA (Wolska 32): „Narodziny Gwiazdy".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Pieśń skazańców i „Róża".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia".

KOMETA: „Szesnastolatka".

MARS (Inwalidów 10): „Robert i Bertrand".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Jej obrońcy" (Flip, Flap).

PRAGA (Targowa 71): „Krew na morzu" i dodatki.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Bogate biedactwo" i „Tonny z Wiednia".

ROMA: (Nowogrodzka 45): „Grozny Bill".

STUDIO (Chmielna 7): „Tygrys Esznapuru"

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Zdrajca" i „Mały czarodziej".

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

Na 6 miesięcy bez zawieszenia
Skazany został adw. Szumański
za zniesławienie min. Grabowskiego

W wydziale odwoławczym sądu okręgowego ponownie rozpatrywany był proces adw. Wacława Szumańskiego, oskarżonego o znieważenie w liście władz wymiaru sprawiedliwości, ministra sprawiedliwości Grabowskiego, naczelnika departamentu karnego w ministerstwie skarbu, Tadeusza Krychowskiego i wiceprokuratora sądu okręgowego do spraw politycznych, Dominika Piotrowskiego.

Początkowo sąd grodzki skazał adw. Szumańskiego na 6 miesięcy aresztu i 1.500 zł. grzywny, lecz po apelacji prokuratora sąd okręgowy zmienił wyrok na 8 miesięcy więzienia. Sąd najwyższy uchylił ten wyrok w części dotyczącej wymiaru kary i w ten sposób sprawa znalazła się po raz drugi w wydziale odwoławczym sądu okręgowego.

Adw. Szumański nie stawił się na rozprawę, gdyż jest chory. Obrońcy jego zgłosili wniosek o wezwanie świadków dla stwierdzenia zasług i przeszłości oskarżonego. Wniosek ten sąd oddalił.

W imieniu oskarżonego obrona cofnęła zarzut pod adresem min. Grabowskiego, iż przeszedł on z prawosławia na katolicyzm oraz przedstawiła list adw. Szumańskiego, w którym po wystąpieniu w Senacie sen. Mikołaja Kwaśniewskiego cofa zarzuty natury etycznej pod adresem ministra.

Po zamknięciu przewodu odbyły się przemówienia stron. Oskarżenie reprezentował prok. Żeleński. Obronę zaś Szumańskiego wnosili adwokaci żydzi: Berenson i Wassung.

O godz. 16-tej zapadł wyrok skazujący adwokata Szumańskiego na 6 miesięcy więzienia. Sąd okręgowy postanowił kary nie za wieszać.

Nie będzie rozejmu
między „czerwonymi" a powstańcami

LONDYN, 4.6. Agent rządu gen. Franco, ks. Alba zaprzeczył w kategoryczny sposób pogłoskom o możliwości zawarcia rozejmu pomiędzy wojskami narodowymi a wojskami republikańskimi.

Ks. Alba oświadczył, że rząd narodowy domaga się bezwarunkowej kapitulacji wojsk republikańskich oraz ustąpienia rządu dra Negrina. W końcu przedstawiciel rządu w Burgos powołał się na wielokrotne oświadczenia gen. Franco, że pokój w Hiszpanii jest możliwy tylko po osiągnięciu całkowitego zwycięstwa przez wojska narodowe.

B. starosta lubliniecki Biolik
skazany na 3 lata więzienia

Sąd Apelacyjny w Katowicach, po kilka razy odraczanej rozprawie ogłosił wczoraj późnym popołudniem wyrok b. starosty powiatu lublinieckiego, Biolika, oskarżonego o to, że jako delegat w swym charakterze urzędowym w powiatowej KKO i spółdzielni „Zagroda" kazał sobie bezprawnie wypłacić 16.000 zł.

Oskarżony tłumaczył się, że pieniądze te zużył na cele polityczne partii prcrządowej. Sąd uwzględniając okoliczności szczególnie obciążające — piastowane stanowisko, wykształcenie prawnicze i dobrą sytuację materialną, podwyższył mu wyrok I instancji z dwóch lat bezwzględnego więzienia na 3 lata oraz orzekł utratę praw obywatelskich na lat 5.

Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie.

Zebranie
Zw. Polskiego

W niedzielę dn. 5 czerwca Zw. Polski urządza dwa zebrania. Na zebraniu w Gidlach referaty wygłoszą znany działacz Związku Polskiego p. Jerzy Biernacki i poseł Budzyński. W Błoniu w sali parafialnej przemawiać będą adw. Wandalin Puciata i poseł Bakon.

Aresztowanie świadka
na procesie dr. Jedlińskiego

LWÓW, 3. 6. Z Przemyśla donoszą: W ciągu dzisiejszej rozprawy przeciwko dr. Jedlińskiemu na wniosek prokuratora, aresztowany został pod zarzutem fałszywych zeznań rolnik Głowicki. Uprzednio Głowicki zeznał, że oskarżony kazał chłopom stawiać opór policji, obecnie zaś zmienił zeznania.

Obrona dra Jedlińskiego wystąpiła z wnioskiem, powołania na świadków b. min. Thuguta, b. marszałka Rataja, prezesa rady naczelnej Str. Ludowego Gruszkę i innych działaczy tego stronnictwa.

Skazani na śmierć
wykonawcy komunistycznego wyroku śmierci

PIŃSK, 4 czerwca.

(R). Sąd Okręgowy w Pińsku pod przewodnictwem w. prezesa S. O. p. Willamowicza rozpoznawał sprawę 11-tu mieszkańców gminy Moroczno oskarżonych o przynależność do partji Komunistycznej Zachodniej Białorusi i działalność skierowaną ku zmianie istniejącego ustroju Rzeczypospolitej.

Ponadto dwóch oskarżonych postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie Jana Gawryluka — z-cy komendanta oddziału „Strzelca" we wsi Mutwicy pow. pińskiego, przy czym zabójstwa dokonali na mocy wyroku partyjnego zapadłego w ścianach więzienia i przekazanego im przez zwolnionego z więzienia członka partii.

Rozprawa trwała 2 dni. Po zamknięciu przewodu sądowego i po przemówieniach stron Sąd wydał wyrok skazujący: Władysława Łozowskiego i Maksyma Maksymeruka jako bezpośrednich wykonawców wyroku partyjnego na karę śmierci; Jana Skaskiewicza, za współudział w zbrodni drogą wypożyczenia narzędzia mordu — na 15 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10 po odbyciu kary; Bazylego Litwińczuka i Maksyma Jowicza, niejednokrotnie skazanych na długoterminowe więzienie — inspiratorów zbrodni, stanowiących trybunał partyjny — na dożytwone więzienie; Sergiusza Dejko, Pawła Romanowicza, Piotra i Bazylego Baranowskich oraz Mikołaja Korniejczuka — członków „jaczejki" komunistycznej i organizacji „komsomołu" — na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na dalszych 10 lat, i wreszcie ojca skazanych Baranowskich za groźby w stosunku do zabitego Gawryluka na 6 mies. więzienia.

Oskarżał w. prokurator Petrusewicz. Bronili: adw. adw. dr. Acht, Badjan, Janiszewski, Jewdokimow z Pińska i Czernichów — z Wilna.

Warto zaznaczyć, że adw. Czernichów starał się przekonać sąd, że komuniści nie stosują indywidualnego terroru.

Sensacyjne odkrycia w Wilnie
Tajemniczy tunel i dokumenty historyczne

W czasie remontu posesji przy ul. Stefańskiej w Wilnie ujawniono tunel prowadzący do ul. Słowackiego. Tunel długości 70 m. szerokości i wysokości do 3 m., zachowany jest w dobrym, suchym stanie. Według przypuszczeń najstarszych mieszkańców tej dzielnicy, tunel ten był prawdopodobnie wybudowany do celów gospodarczych, gdyż w tym właśnie miejscu stał przed kilkudziesięciu laty młyn.

Przy robotach związanych z przebudową gmachów mieszczących się w murach po-augustiańskich w śródmieściu Wilna, robotnicy natrafili na bardzo cenne historyczne dokumenty z okresu powstania 1863 r. Mianowicie w ścianie jednego z budynków, natrafiono na zamurowaną paczkę listów Ludwika Leszkowskiego. Jeden z listów zawiera tekst kazania na cześć poległych powstańców. Listy te zostały przekazane władzom uniwersyteckim dla przeprowadzenia badań historycznych.

16-go pierwsza audycja
letniej akcji premiowej Polskiego Radia

W dniu 16 czerwca nadana będzie o godz. 17.50 pierwsza audycja wielkiej akcji premiowej, prowadzonej przez Polskie Radio w ciągu trzech miesięcy letnich: czerwca, lipca i sierpnia. Wszyscy słuchacze będą mogli się zapoznać w tej audycji z sygnałami wywoławczymi rozgłośni regionalnych, co ułatwi w dużym stopniu wzięcie udziału w letniej akcji premiowej, polegającej na określeniu, który z tych sygnałów jest najbardziej radiofoniczny, to znaczy — zdaniem słuchacza — brzmi najmelodyjniej i najdźwięczniej.

Uczestników wielkiej akcji premiowej, stojącej pod znakiem motoryzacji i radiofonizacji oczekują liczne i niezwykle cenne nagrody: samochody, motocykle, motorowery, oraz luksusowe odbiorniki radiowe.

W wielkiej akcji premiowej mogą brać udział nie tylko słuchacze, którzy opłacili abonament za czerwiec, lipiec i sierpień, ale i ich rodziny, zameldowane w tym samym miejscu zamieszkania, co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej. Odpowiedzi należy nadsyłać na specjalnych kuponach, które zamieszcza tygodnik radiowy „Antena".

Szykany władz gdańskich
wobec szkolnictwa polskiego

Gdańsk. (KO) Od Kilku już lat dzieci polskie po wioskach koło Gdańska w Łąki, Strzepowo i okolicy czekają na uruchomienie polskiej szkoły. Gmach odpowiedni już jest, lecz władze Gdańskie nie zezwalają na otwarcie szkoły, gdyż „sufit jest o 2 cm. za niski". Polacy muszą więc swoje dzieci posyłać do szkół niemieckich. Rok rocznie rodzice zgłaszają dzieci swoje do szkoły, lecz cóż — kiedy władze nie dają zezwolenia na otwarcie szkoły polskiej.



Z TORU ŁAZIENKOWSKIEGO

Polska zdobyła Puchar Narodów
Indywidualnie pierwszy por. Skulicz

W sobotę w obecności marszałka Rydza - Śmigłego i przeszło 10.000 publiczności rozegrany został najważniejszy z konkursów, mianowicie nagroda Polski (puchar narodów), nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego. Parcours składał się z 15 przeszkód wysokości: najmniejszej 1.30 m., dwie przeszkody 1.60 m., skok na szerokość 4 metry. Każdy z jeźdźców przebywał parcours dwukrotnie na tym samym koniu. Trzech najlepszych z ekipy danej narodowości jest brane pod uwagę w klasyfikacji zespołowej.

W pierwszym nawrocie tylko dwie drużyny toczyły między sobą walkę o pierwszeństwo, mianowicie: polska i niemiecka.

Ostatecznie po pierwszym nawrocie prowadzi ekipa polska, mając 11 i 3/4 punktów karnych. Druga ekipa niemiecka — 12 punktów karnych. Na trzecim miejscu znajduje się Rumunia, następnie Turcja, Belgia i Francja.

Por. Pierude Maupeau (Belgia) uległ wypadkowi i został wyniesiony z toru. Uległ on prawdopodobnie kontuzji nogi.

Nagrodę za najlepszy wynik indywidualny w „Pucharze Narodów" zdobył już Polak, por. Bronisław Skulicz na koniu Duncan, przechodząc oba na wroty bez błędu

Ostatecznie po dwóch nawrotach zwyciężyła Polska.

Zemsta za wybory
Czesi napadają na Polaków

MOR. OSTRAWA, 4. 6. Po ustaleniu wyników wyborów w jednej z gmin śląskich, w której listy polskie uzyskały zdecydowaną większość grupa czeskich narodowych socjalistów i komunistów wywołała awanturę, w której wyniku pobito dotkliwie czołowych kandydatów polskich, wybranych właśnie do zastępstwa gminnego, członków związku Polaków i polskiej socjalistycznej partii robotniczej.

W czasie bójki padło pod adresem Polski i Polaków wiele wyzwisk i obelżywych okrzyków.

Z ostatniej chwili

Częściowe wyniki gonitw
z dnia 4 czerwca

GON. 1. Dyst. 3.600 m. Nagr. 4000 zł. Płoty: 1) Gral, j. Dylik, 2) Saga (26), 3) Husarz (16,5). Wygr. w 4 m. 22 s. łatwo o 3 dług. Tot. 7,50, porządkowy 14,5.

GON. 2. Dyst. 2200 m. Nagr. 2000 zł.: 1) Libretto ż. Klamar, 2) Prokne (13), 3) Łuk (11,5), 4) Holmes (85) 5) Rewers (90,5). Wygr. w 2 m. 25 s. łatwo o 5 dług. Tot. 21.50, fr. 11 i 7, porz. 49,50.

GON. 3 Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł.: 1) Komtur II, j. Kobitowicz, 2) Allongo (7), 3) Overshot (24), 4) Rarytas (112). Wygr. w 1 m. 42 i pół sek. łatwo o 2 dług. Tot. 23, fr. 6,50 i 5.50.

GON. 4. Dyst. 2100 m. Nagr. „Sprzedażna" — 3000 zł.: 1) Canzona ż. Lipowicz, 2) Dell (5,5), 3) Lawina (18). Wygr. w 2 m 20 s. bardzo łatwo o 2 dług. ot. za stajnię 5,50, porządkowy 23.

Sądy pracy
w narodowej Hiszpanii

BURGOS, 3. 6. W dzienniku urzędowym ukazał się dekret naczelnika państwa w sprawie utworzenia sądów pracy. Dekret zawiera szczegółowe przepisy nowego kodeksu pracy. Dawne kolegia arbitrażowe zostaną zniesione i będą zastąpione przez nowe sądy.

Hitler marzy o podboju świata

Super – Mittel – Europa

Plany agresji przeciwko Rosji

Nikt nie zna kresu imperialistycznych dążeń Wielkich Niemiec. Są politycy, którzy już dziś posądzają Hitlera o ambicję panowania nad całym światem i dyktowania mu swych rozkazów.

CZTERY CELE

Pozostając na grucie bardziej realnym, możemy wyszczególnić cztery podstawowe cele dążeń zaborczych Wielkich Niemiec, wynikające bądź z założeń ideowo-politycznych, bądź z założeń gospodarczych:



Drogi planowanego ataku Niem iec.

1) Dążenie do zjednoczenia w jednym państwie wszystkich Niemców.

2) Zdobycie terenów zbytu dla przemysłu niemieckiego, przez zahamowanie procesu uprzemysłowienia państw Środkowej Europy, możliwie w drodze ich politycznego podporządkowania.

3) Zdobycie terenów kolonizacyjnych dla rolników niemieckich. Pod tym względem państwa Środkowej Europy wchodzą w małym stopniu w rachubę, jako gęsto zaludnione — chodzi o Rosję i Ukrainę.

4) Zdobycie własnych surowców kolonialnych, czyli własnych kolonij.

ETAPY

Dotychczas Wielkie Niemcy realizowały przede wszystkim postulat pierwszy. Poważniejszymi etapami na tej drodze były plebiscyt w Zagłębiu Saary i Anschluss. Z poważniejszych problemów, pozostaje jeszcze problem Niemców Sudeckich, znajdujący się „w toku rozwiązania“

Równocześnie w stadium decydującej realizacji wchodzi postulat drugi: budowa polityczno-gospodarczej Super - Mittel - Europy.

Już dla przeprowadzenia Anschlussu, Niemcy musiały przygotować sobie teren przez zneutralizowanie Jugosławii i Rumunii.

Z drugiej strony Anschluss pociąga za sobą dalsze gospodarcze uzależnienie państw Środkowej Europy od Niemiec: Wielkie Niemcy z wszystkimi państwami basenu naddunajskiego, mają ożywioną wymianę handlową. Polega ona na wywozie wyrobów przemysłowych z Niemiec i przywozie produktów rolniczych.

Możnaby powiedzieć, że zależność jest obustronna. Węgry, Rumunia lub Jugosławia, nie mogą egzystować bez wywozu rolniczego do Niemiec, a Niemcy bez wywozu przemysłowego do tych państw. W podobnej sytuacji w stosunku do Niemiec znajdowała się Polska, która celowo dąży do przeniesienia punktu ciężkości swej wymiany handlowej na Anglię.

ROLA NIEMIEC W EUROPIE ŚRODKOWEJ

Możnaby jednak dla porównania powiedzieć, że Niemcy uzależniane są od państw naddunajskich tak samo, jak... kartel od swych odbiorców. Kartel jest jeden, a odbiorców dużo. Stąd kartel dyktuje warunki. Tak samo Niemcy są jedne, a państw w Środkowej Europie wiele, stąd Niemcy będą mogły dyktować warunki, póki państwa Środkowej Europy nie zrobią kartelu.

Załóżmy jednak, że takiego kartelu nie będzie, że polityka Niemiec doprowadzi do gospodarczego i politycznego uzależnienia państw Środkowej Europy od Niemiec w tym stopniu, że nie będzie mowy o przeciwstawieniu się przez nie akcji Niemiec, mającej im zapewnić tereny kolonizacyjne.

Wówczas Niemcy przystąpić mogą do ataku na Rosję czterema głównymi drogami:

CZTERY DROGI ATAKU

1) Po przez Danię i Szwecję oraz Finlandię. Droga ta, choć okrężna, nie przedstawia większych trudności. Stanowisko Danii jest obojętne, gdyż jest to czynnik wojskowo pozbawiony wszelkiego znaczenia. Dania jest zresztą państwem niemal rozbrojonym.

Przy dzisiejszych siłach morskich Niemiec, Anglia nie byłaby w stanie zapobiec transportowi wojsk niemieckich na półwysep Skandynawski. Stąd przez zatokę Botnicką wojska niemieckie mogą być łatwo przewożone do Finlandii, zagrażając dostępowi do morza Białego i Bałtyckiego. Od strony południa wyspy Alandzkie, należące do Finlandii i ufortyfikowane, stanowiłyby bazę dla sił morskich, ochraniających transport wojsk przez zatokę Botnicką do Finlandii.

2) Druga droga możliwa jest w razie zgody Polski na tranzyt wojsk niemieckich przez Pomorze i Prusy Wschodnie. Stąd przez Litwę, Łotwę i Estonię mogłoby być wzmocnione uderzenie północne od strony Finlandii.

3) Trzecia droga, południowa, wymaga współdziałania Węgier i Rumunii oraz opanowania Czechosłowacji. Jest to uderzenie na Ukrainę, z ewentualnym wyzyskaniem ruchu narodowego ukraińskiego.

4) Czwarta droga możliwa jest przy współudziale Turcji. Uderzenie na Kaukaz, miałoby duże znaczenie ze względu na możliwość pozbawienia Rosji źródeł ropy. Tu znów wchodziłoby w grę wyzyskanie ruchów narodowych na Kaukazie (Gruzja, Aserbejdżan).

PRZESZKODY

Z tym wszystkim uderzenie, podjęte tak okólnymi drogami, przeciwko Rosji, byłoby zadaniem bardzo trudnym, wymagającym ogromnych wysiłków organizacyjnych, wojskowych i gospodarczych. Czy przy takim oderwaniu się od baz zaopatrzenia, jakie uwidocznia mapa, Niemcy potrafią na czas dostarczyć walczącym wojskom materiałów wojennych i żywności? Trzeba pomyśleć o tym, że pod względem komunikacyjnym okólne drogi agresji przeciwrosyjskiej, przedstawiają się niekorzystnie. Brak tam nowoczesnych autostrad i linii kolejowych, biegnących w odpowiednim kierunku.

Stąd Niemcy dążyć będą do tego, by Polska nie pozostała neutralną w ich zatargu z Rosją, oraz starać się będą pogłębić rozkład wewnętrzny Rosji i wyzyskać jej trudności na Dalekim Wschodzie.

Dr. W. Z.





Czy prof. Michałowicz jest masonem?

List otwarty d-ra Okoniewskiego

„Dziennik Poznański“ zamieszcza list otwarty, treści następującej:

**Do
WPana dr. med. M. Michałowicza
Senatora R. P.,
Prof. Uniw. im. J. Piłsudskiego,
Prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej
w Warszawie**

Pisma będące wyrazicielami bezwzględnej walki Polski z masonerią i żydostwem, parokrotnie ujawniły rzekome kontakty WPana z powyższymi mafiami.

Są to poważne zarzuty, których bez odpowiedzi nie sposób pozostawić, tym więcej, że dotyczyły przedstawiciela tak wysokich i odpowiedzialnych instytucji. Tego nie sposób zapisać ani na dobro WPana, ani instytucyj, które WPan ma zaszczyt reprezentować. Zarzuty poruszone w prasie „à carte ouverte” nie dadzą się żadną miarą pogodzić z obowiązkiem wobec Państwa i społeczeństwa polskiego. Czy znaną jest WPanu przysięga masońska ujawniona bezpośrednio z pewnego historycznego dokumentu, a brzmi ona następująco:

„Przysięgam, że nie będę miał innej ojczyzny ponad ojczyznę powszechną, przysięgam, że będę zwalczał z całą zaciętością zawsze i wszędzie granice narodów, granice pól, domów, granice rodzinne.”

Czy Pan, Panie Senatorze, Profesorze Uniwersytetu, Prezesie Naczelnej Izby Lekarskiej, któryś przysięgał, że „Salus Reipublicae suprema lex esto” mógłbyś pogodzić tę przysięgę i te wysokie godności, jakimi Rzeczpospolita Polska tak hojnie Cię obdarzyła, z kontaktem z miedzynarodową mafią masońsko - żydowską, jako organizacją tajną z ośrodkami dyspozycji mającymi swą siedzibę poza granicami kraju.

Niniejsza moja interpelacja do WPana ma właśnie za zadanie ustalić, że kontaktu z masonerią WPan nie utrzymuje.

Wyraźne oświadczenie się WPana w tym kierunku byłoby przyjęte z ulgą do wiadomości przez tych wszystkich, którzy wielką przyszłość i potęgę Polski, widzą w zupełnym wyzwoleniu się od wpływów masońsko - żydowskich.

(—) Dr. St. Okoniewski, Poznań



Nie przyjmować więcej żydów!

Uczelnie zagrożone!

Słuszny alarm słuchaczów Akademii Górniczej

W ostatnich dniach odbył się na Akademii Górniczej w Krakowie wiec studentów Akademii Górniczej zwołany przez SSAG w sprawie zupełnego wstrzymania w zbliżającym się roku akademickim wpisów studentów żydów na pierwszy rok wyższych uczelni.

Ponieważ jak ogólnie wiadomo na Akademii Górniczej oddawna nie ma ani jednego żyda, nasuwają się wątpliwości co do racji bytu tego rodzaju akcji na tej uczelni. Otóż sprawa ta nie tylko, że jest aktualną, ale nawet groźną, stoimy bowiem przed generalnym atakiem żydostwa na wyższe uczelnie, spowodowanym dogodnymi warunkami, jakie powstaną dla żydów przez wcielenie większości maturzystów tegorocznych Polaków do szeregów armii polskiej. To niebezpieczeństwo grozi bez wyjątku wszystkim wyższym uczelniom, a więc nawet Akademii Górniczej, na której od 15 lat panuje numerus nullus dla żydów.

Historia sprawy numerus nullus na Akademii Górniczej jest bardzo pouczająca; warto ją od czasu do czasu przypomnieć. Rozpoczyna się rokiem 1920, kiedy to studenci polscy Akademii Górniczej powzięli uchwałę wzięcia gremialnego udziału w obronie Państwa przed nawałą bolszewicką... Żydzi na uczelniach pozostali!

W czasie wojny oddział złożony ze studentów Akademii Górniczej został znienacka zaatakowany przez żydów, mieszkańców jednej z miejscowości na wschodzie, przy czym kilku górników poległo.

Koledzy ich po powrocie do Krakowa na walnym zgromadzeniu studentów Akademii Górniczej postanowili w odwet za tę zdradę żydowską wszystko zrobić, aby odtąd żaden żyd Akademii nie ukończył.

Jak widzimy, postanowienie to zostało w stu procentach zrealizowane!

Testament Kolegów poległych z rąk żydowskich jest świętą po Nich spuścizną, którą wszystkie pokolenia studentów Akademii gorliwie strzegą.

Studenci Akademii Górniczej zebrani na wiecu, powodowani troską o polskość tak swej, jak i pozostałych uczelni akademickich, powzięli rezolucję, w której stwierdzają grozę opanowania przemysłu przez destrukcyjny element żydowski, co obniżyłoby potencjał obronny państwa i zwracają się do władz akademickich z prośbą o

1) zarządzenie uniemożliwiające żydom i osobom pochodzenia żydowskiego do trzeciego pokolenia studia na Akademii Górniczej, aby w dalszym ciągu uczelnia nasza była wzorem spokojnej pracy naukowej niezakłócanej prowokacjami żydowskimi.

2) całkowite wstrzymanie nostryfikacji dyplomów uzyskanych przez żydów. oraz osób pochodzenia żydowskiego do trzeciego pokolenia, na uczelniach zagranicznych.

Uchwała została przyjęta przez aklamację.

Z cyklu: rzeczy niemożliwe

rys. J. Żebrowski



List pochwalny dla min. Swiętosławskiego.



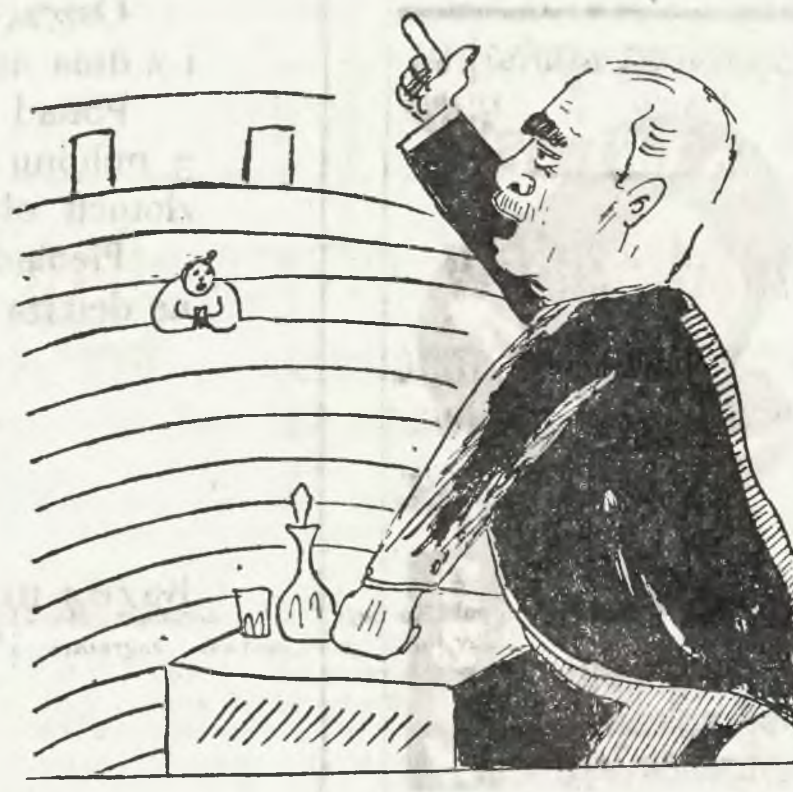
Masoneria posłowi Budzyńskiemu



Portret Stalina w gabinecie Hitlera.



Wdzięczność



Żeby prem. Składkowski założył partię polityczną.



Manifestacje.

ARMIN O. HUBER 33)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Inż. Kościesza odwiózłszy Tahumę powracał do obozu. Ponieważ noc była bardzo ciemna, zabłądził wpływając do ślepej odnogi fiordu.

Chciał zapuścić motor, lecz nagle usłyszał daleki odgłos drugiej motorówki.

To go niezmiernie zaciekawiło. Po cichu skierował łódź jeszcze bliżej do brzegu, zatrzymał się w miejscu, gdzie nisko zwisające gałęzie olbrzymich świerków okryły go gęstym cieniem.

Obca motorówka zbliżała się prędko. Wkrótce Kościesza rozróżnił zupełnie wyraźnie rytmiczną grę motoru.

Zaczął się zastanawiać, co to mogło oznaczać. Doszedł do przekonania, że z pewnością jakiś mieszkający w pobliżu Indianin, mieszaniec lub biały udawał się na połów ryb albo na polowanie. Zdarzało się bardzo często, że rybacy i myśliwi odbywali podróże w nocy, gdy w głębokich wąskich szczelinach nie dął silny wiatr, który potrafił rozkołysać wodę w fiordzie tak dalece, że przepłynięcie przez pewne miejsce, zwłaszcza na zakrętach, stawało się niebezpieczne.

Hałas urwał się nagle.

Kościesza pochylił się po raz wtóry, by zapuścić motor, lecz w tym momencie usłyszał cichy plusk wioseł i gwar stłumionych głosów.

Wyprostował się i znieruchomiał.

Minęło pięć, dziesięć minut — wokół panowała cisza.

Zaczął przypuszczać, że to było po prostu złudzenie. Spojrzał na zegarek — trzecia! Sięgnął po wiosło i w tym momencie znów usłyszał plusk wody i odgłosy rozmowy.

Zdawało się, że łódź płynęła wzdłuż południowego brzegu fiordu, trzymając się blisko lądu, czyli w odległości zaledwie kilkunastu metrów musiała minąć miejsce, w którym ukrył się Kościesza.

Polak spostrzegł, że na dziobie jego motorówki błyszczą zdradliwie dwie metalowe szóstki i napis: „Nass River Waterpower". Wyjął z kieszeni scyzoryk, uciął prędko parę gałązek i przykrył dziób łodzi.

Plusk wioseł stawał się wyraźniejszy. Kościesza zaczął rozróżniać poszczególne głosy — dwa męskie i jeden kobiecy.

Kobieta odzywała się rzadko, natomiast mężczyźni mówili prawie jednocześnie, wskutek czego trudno było uchwycić treść rozmowy. Od czasu do czasu dolatywało jakieś oderwane słowo, ale w całości zrozumiał tylko jedno zdanie, wypowiedziane przez kobietę:

— Nie podoba mi się taki sposób walki. Ja bym powiedziała wszystko zupełnie szczerze!

Męski głos mruknął coś niewyraźnie.

Łódź była teraz o dwanaście, piętnaście metrów od Kościeszy, ale jak na złość wszyscy troje umilkli.

Dopiero o kilkadziesiąt kroków dalej męski głos powiedział:

— Zaraz wysadzimy cię na brzeg, ale uważaj, abyś nie wpadła w ręce Polaka. Za parę godzin popłyniemy dalej, na północny brzeg i tak długo będziemy...

Przeraźliwy krzyk sowy zagłuszył koniec zdania. Plusk wioseł zamarł w oddali i zapanowała cisza.

— Kto to mógł być? — rozważał Kościesza, przebierając w pamięci różne możliwości.

Pomyślał nawet o Loni Jansen i o jej wuju, aczkolwiek miał wrażenie, że głosy, które słyszał z łodzi, były mu zupełnie nieznane. Jednak najwięcej go zaciekawił ten trzeci. Zdawało się, że w obozie wszyscy byli na miejscu. Mógł kogoś przeoczyć, w każdym razie człowiek ten musiał się wymknąć przed północą, by się spotkać z tamtą parą w umówionym punkcie brzegu.

— Psiakrew! — zaklął Kościesza. — Trzeba było za nimi podążyć...

Lecz teraz już było za późno. Przypomniał sobie, że po paru godzinach cała trójka miała się spotkać na północnym wybrzeżu, wobec tego mógł wrócić niepostrzeżenie do obozu.

Na wszelki wypadek przeczekał jeszcze dobry kwadrans, potem wziął wiosło i popłynął dalej, trzymając się południowego brzegu fiordu.

Niezbyt przyjemnie było ciągnąć ciężką motorówkę i przy tym pamiętać stale o unikaniu najmniejszego hałasu.

Już zaczęło szarzeć powoli i Kościesza obawiał się, że wschód słońca zaskoczy go na wodzie. Ominął występ skalny i nagle ujrzał przed sobą przystań, zbudowaną na grubych palach.

Ustawił motorówkę na zwykłym miejscu, potem odwiązał jedno z czółen indyjskich, odepchnął je od brzegu. Popłynęło z prądem.

Brak łódki miał wytłumaczyć nieobecność Tahumy.

Karol Solden i Finlandczyk stali na warcie. Kościesza porozmawiał z nimi trochę, przy czym okazało się, że obaj nie spostrzegli nic podejrzanego. Już było widno, gdy wszedł do swojego domku.

Z komina kuchennego unosiła się cienka smuga dymu — Wang Lee już nie spał. Jego pomocnik, też Chińczyk, wyszedł z baraku sypialnego, wziął dwa wiadra i udał się po wodę. Po nim na progu drugiego baraku, przeciągając się i poziewając, ukazało się kilku fornali — poszli do stajen czyścić, poić i karmić konie.

C. d. n.

167

dodatek ABC niedzielny

Wanda Firley

Polacy na szlakach świata

W parańskim interiorze

— Wyjechaliśmy wczesnym rankiem z Kurytyby — zaczął swe opowiadanie p. X. którego uprosiłam aby wydobył coś ze swej skarbnicy wspomnień jakie mu zostawiły liczne podróże. — Nasz „ford“ bardzo mocna maszyna nadawał się jak żaden inny samochód do tej drogi. Wiedzieliśmy bowiem co czeka nas, gdy wjedziemy w t. zw. parański interior, to jest część stanu gdzie dotąd stoją dizewicze nieprzeniknione lasy a jedyną drogą jest dawny szlak konquistadorów, zbudowany w 16-tym wieku i odtąd pozostawiony swemu losowi.



Droga „pojezuicka“ na Cotadauvas w górach „Serra do Chagu“

Podróż nasza miała na celu dotarcie do polskiej osady Cascaval w okręgu Catanduvas składającej się 40 rodzin, które przybyły w te dzikie okolice kilkadziesiąt lat temu. Ludzie ci potrafili sami, zdala od wszelkich innych skupisk ludzkich, wywalczyć sobie byt w niegościnnej puszczy. Ciekawiła mnie ich psychika, chciałem dowiedzieć się, czy myśl o Polsce żyje u nich jeszcze choćby we wspomnieniach.

Pierwsze 400 km. — najłatwiejsza część drogi prowadzi przez stepy Ponta - Grosso, piękne, nie nużące swą jednostajnonością, bowiem krajobraz urozmaica falistość terenu i kępy drzew rzadko rosnące na tym oceanie zieleni. Wypoczywając w takiej małej oazie cieni rozpoznawaliśmy gatunki drzew. Oprócz charakterystycznych dla krajobrazu brazylijskiego niespotykanych nigdzie indziej na świecie pinio-rów, rosną tam jeszcze imtuje i peroby — potężne drzewa, wielkością swą i rozłożystością przypominające nasze dąby i wiązy.



Wśród Indian Guarani

GÓRY NADZIEI

— Sierra, do Esperanza (góry Nadziei) dały nam pierwszy przedsmak tego co czekało nas dalej. Ojcowie Jezuici, którzy postępując za pierwszymi zdobywcami kraju budowali ten szlak, nie mieli pojęcia o serpentynach i spiralach, tak bardzo ułatwiających wjazd nawet na znaczne wysokości w nowoczesnych drogach.

Trudy wjazdy wynagrodził nam przepiękny widok na niezmierzony obszar stepów gwarapuaskich. Mieliśmy przed sobą królestwo odwiecznych władców tej krainy — rezerwat indyjski.

Rząd brazylijski, w trosce o wymierające szczepy indyjskie, wyznaczył obszary, na które bez pozwolenia władz, wstęp białemu jest surowo wzbroniony. Chodzi o to, aby Indianie, te wielkie dzieci, nie padały ofiarą oszustw białych kombinatorów, od których i tak już przyszła do nich wódka i rożne choroby.

OSADA ŚMIECHU

— Stepy gwarapuarskie są własnością szczepu. Gwarani, którego język wywarł wielki wpływ na język brazylijski. Dość powiedzieć, że nazwa stolicy Parany — Kurytyba, jest nazwą gwarani, a oznacza „osadę śmiechu“. I zgodnie z tą nazwą, życie w Kurytybie płynie tak pogodnie i miło — mówi p. X., uśmiechając się do jakichś miłych wspomnień.

AUTEM W BRÓD

— Natomiast, gdy po przejechaniu stepu, wjechaliśmy w góry Serra do Chagu, życie nasze przybralo barwy bardzo ciemne. Serra do Chagu, łańcuch zupełnie nie zamieszkały, pokryty dziewiczym lasem, o stu strumykach i rwących rzeczkach, które musieliśmy — przebyć autem w bród, dał się nam bardzo we znaki. Nasz Ford stał się po prostu zawadą, trzeba go było popychać i wyciągać z dziur, w które zapadał. A dziury te były liczne. Pojezuicka droga wykładana olbrzymimi płytami, jest w stanie rozpaczliwym, często poziom jednej płyty niższy jest o 1½ metra od następnej. Chwilami byliśmy bezradni.

CZARNY POLAK

Wszystko jednak ma swój koniec nawet nasza droga. To też pewnego dnia wjechaliśmy w okręg Catenduvas najżyźniejszą część Parany. Tu znajduje się ta zapomniana przez wszystkich osada polska.

Przyjazd nasz mimo, że auto musiało być słychać nie wywabił nikogo z domu, wszyscy byli w może 9-cioletni Murzynek wypolu przy pracy. Jedynie mały biegł na nasze spotkanie Towarzysz mój chciał go zapytać o drogę, ale przerwałem mu, mówiąc po polsku, że sami znajdziemy.

— A co panowie chcą znaleźć? — odzywa się Murzynek najczystszą polszczyzną.

Jesteśmy zdumieni.

— Dom p. Kowalewskiego.

— Ja zaprowadzę, bo to mój tatuś.

Zdziwienie nasze jeszcze się zwiększa.

— Jakto — pytamy — kto ty jesteś?

— Polak mały — słyszymy z dumą rzuconą odpowiedź.

Dopiero na miejscu wyjaśniło się, że Murzynek jest wychowankiem p. Kowalskich.

KTOŚ Z POLSKI!

Przyjmowano nas na tej polskiej osadzie po królewsku. Oglądano nas niemal z niedowierzeniem. Przyjechaliśmy przecież z tej krainy ich snów z Wolnej Polski, który żaden z osiadłych tu od kilkudziesięciu lat Polaków nie widział. Musiałem opowiadać, opowiadać, opowiadać.

C. O. P. I GDYNIA

A potem długo jeszcze musiałem opowiadać o nowej Polsce, o wspaniale rozwijającej się Gdyni o budującej się potędze C. O. P-u Gdy im powiedziałem o żądaniach własnych kolonii stawianych przez Polskę zdawało mi się, że jasny promień słońca padł na ich twarze.

— Ach Boże! Polskie kolonie!

— Ach Boże! Pan jest oficerem rezerwy polskiego wojska, naszego wojska — powtarza ze łzami w oczach jeden z kolonistów.

— Bił się pan w 20-tym roku z bolszewikami — przypatruje mi się drugi w nabożnym skupieniu.



Koloniści z p. Kowalskim na czele

Swój własny kraj tak zagospodarowywać — jak tutaj robimy. Pracowć dla Polski i na chleb jednocześnie. Mamy dzieci, co już umieją, znają robotę od początku, wiedzą jak własnymi rękami trzeba wszystko puszczy wydrzeć.

— Ja jak przyjechałem tu, wynajętą karossą, przywiozłem żonę, 7 dzieci i 7 milrejsów (2 zł.) majątku — mówi z zadumą p. Kowalewski. Była tu tylko puszcza. a teraz okiem nie obejmie jak daleko sięgają moje pola.

Proszę niech pan wszystko obejrzy — mówi dalej p. Kowalewski — jak tu żyjemy a potem w Polsce powie, że niech tylko będą kolonie polskie — to, jeżeli my już za starzy, pójdą tam nasze dzieci budować polską potęgę kolonialną.

I ja miałem łzy w oczach dziękując za te słowa.

Poszliśmy więc zobaczyć kościółek, szkołę w której uczy, naturalnie po polsku, nauczyciel sprowadzony aż z odleglej Kurytyby oraz świetlicę, gdzie również odbywają się bale. Wszystkie domy i zabudowania świadczyły o zamożności osadników.

NAJWIEKSZE WODOSPADY ŚWIATA

— Gdzie też panowie zbywają swoje produkty? — pytam, wiedząc, że nie ma tam nigdzie bliżej niż o 200 — 300 km. żadnego miasta.

— W Toz — do Iguasu — słyszę odpowiedź. Jeździmy tam co tydzień.

Foz-do-Iguassu, miasto, leżące na granicy trzech republik: Brazylii, Argentyny i Paragwaju, powstałe przy największych wodospadach świata, przekraczających siłą wodospady Niagara, odwiedzane przez liczne rzesze turystów — jest dobrym rynkiem zbytu, lecz aby się doń dostać, trzeba przebyć 200 km dziewiczą puszczą.

Powrotna droga wydała nam się łatwiejszą mimo, że były to te same góry i wertepy. Myśl nasza biegła ku tamtym ludziom, których wysiłek i osiągnięte rezultaty zaimponowały nam. Myśleliśmy również o ich rodzonych braciach, o tych milionach polskich wieśniaków, z których w każdym drzemie moc, jaką możnaby sprężyć do budowy potęgi kolonialnej Polski.

Jerzy Stokowski

O obcych agenturach

w malarstwie polskim

Jeżeli przeczytamy kilka krytyk bieżących wystaw plastycznych, niewątpliwie zwrócimy uwagę na to, że cały szereg recenzji zawiera gruntowne uzasadnienie „naukowe“ tego, co się dzisiaj tworzy. Uzasadnienie to jest przeznaczone dla widza i oczywiście dla malarza, który nie zawsze może sobie pozwolić na sprecyzowanie własnych osiągnięć.

Ten typ krytyki jest nieodstępnym towarzyszem każdej modernistycznej wystawy, a jego naukowość polega z jednej strony na stwierdzeniu sposobu ustosunkowania plam barwnych i pewnej w tym względzie analizie, oraz z drugiej na wychwyceniu wszystkich możliwych filiacji „kierunkowych“ i indywidualnych zależności od takich mistrzów malarstwa francuskiego, jak Chardin, Henri Matisse, Georges Braque, Pierre Bonnard i szczyt wszystkiego Paul Cézanne.

Jest najwyższą pochwałą napisać o kimś, że tworzy „niemal chardenowskie martwe natury“, że u kogoś przewijają się „kategorie malarskie Matisse'a, lub, że są widoczne „wpływy bonnardowskie“.

Zfrancuzienie i zażydzenie atmosfery malarstwa i krytyki warszawskiej jest potworne, a już tak daleko posunięte, że na prawdę trzeba wiele pracy, aby całkowicie zastąpić tych fachowców, którzy swój talent i wiedzę wykorzystują dla bojowego propagowania materialistycznych postulatów motnparnassowsko-żydowskiej sztuki. A robią wszystko z takim rozmachem, że sami artyści i studenci Akademii Sztuk Pięknych, zdają się poza niezliczonymi przemianami malarstwa francuskiego „od Manet'a po dzień dzisiejszy“ nic nie widzieć.

Nasi zdolni, najzdolniejsi i genialni artyści, tkwią korzeniami w obcym gruncie i oni, którzy powinni być przodownikami Narodu, wyjaławiają się bez reszty nad wymyślaniem, wymyślonych już przez Francuzów sztuczek, w dziedzinie kładzenia farby.

Nie widzą wcale, że jest to absolutnie polskiemu społeczeństwu i polskiej kulturze niepotrzebne.

Z drugiej strony skarżą się na brak zainteresowania sztuką, ze strony tego społeczeństwa, a jednocześnie całą swoją działalnością bronią się przed wszelkim z nim kontaktem.

Nie istnieje u nas na szeroką skalę, ani malarstwo historyczne, ani batalistyczne (co za możliwości barwne!), ani religijne. Maluje się wyłącznie martwe natury, lub fragmenty życia, w pogoni za wydobyciem koloru zniekształcone tak, że normalny człowiek przechodzi obok nich conajwyżej obojętnie.

Konsekwentne pomijanie życia polskiego w twórczości malarskiej, albo pokazywanie go z pozbawieniem jego najistotniejszych cech duchowych — wewnętrznych (tylko pod kątem światła i koloru), to świadoma lub nieświadoma działalność przeciw polskiej kulturze i sztuce.

Nas dzisiaj nie może peszyć protekcyjno - drwiący ton tych, którzy ganią polską, zaściankową jakoby, twórczość, w imię naśladowania Zachodu.

Ten Zachód demokratyczny, masoński jest dzisiaj w stanie rozkładu. Nie możemy być jego epigonami, bo my jesteśmy na to zbyt zdrowi i zbyt wiele mamy wartości w sobie.

A ci, którzy patrząc na obrazy Jana Matejki, czy główki Wyspiańskiego spostrzegli w nich jedynie braki koloru i niedociągnięcia do francuskich izmów, są produktem obcej, zgniłej myśli, bo już nie są zdolni zauważyć wspaniałej, genialnie odczutej polskości.

Oni właśnie głoszą ludzkości, że epoka ostatnia przyniosła pełne zwycięstwo „czystej“ pozbawionej różnych naleciałości sztuki. Jednym słowem, że to, co oglądaliśmy dotąd to była tylko kolorowana i rysowana literatura, a prawdziwe, rasowe malarstwo, to dopiero Tytus Czyżewski, Wacław Taranczewski i wszyscy Gotliebowie.

Propagowanie tego typu malarstwa to dążenie do stworzenia międzynarodówki w sztuce i chęć wciągnięcia nas w orbitę doktryny, będącej odpowiednikiem marksizmu, wysuwanego dotąd wyraźnie, jedynie w kwestiach społecznych i ekonomicznych.

Tak, jak do pewnego czasu wśród warstw intelektualnie kierowniczych był modny ateizm, socjalizm, braterstwo ludów, Liga Narodów i pacyfizm, tak jak dzisiaj cała najjędrniejsza i najbardziej żywotna część narodu odrzuciła to jako żydowskie osłabiające naszą prężność wymysły, tak my stoimy obecnie w obliczu konieczności wyrzucenia specyficznego braterstwa ludów ze sztuki przypominającego jakiś powszechny obłęd, w którym dorośli ludzie bawią się kolorowymi klockami — plamami, ustawiając je bez głębszej myśli i sensu. Tylko tak, aby było ładnie. Ponieważ, jak pisze jeden z warszawskich krytyków: „W tych wieloletnich poszukiwaniach największych talentów malarskich odkryto pewną **prawdę techniczną:** że siłę barwy można w obrazie wydobyć z jednej strony przez spowodowanie plam do wzajemnego na siebie oddziaływania i z drugiej przez obfite nakładanie na płótno farby“.

Zacytowane wyżej zdanie nie jest ani głębokie, ani mądre, niemniej jednak zawiera całe nastawienie frontu żydowsko - międzynarodowego, które dla nas, katolików, przez swoją idealizację formy, wyjałowienie i degenerację — jest nie do przyjęcia.

Dzięki **wysiłkom** żydów i natchnionych, a stale inspirowanych przez nich tubylców, w sztuce świeci ono największe triumfy jeszcze dzisiaj. Żydzi zaś i ci właśnie tubylcy — tworzą front tak zwarty, że nie inaczej będą z naszego życia usuwani, jak tylko w całości.

Dr. Witold Kasperowicz

Zamiast niepoważnej imprezy
musi powstać w Polsce
Instytut Badań Stratosferycznych

Dużo miejsca na łamach dzienników zajmuje obecnie impreza lotu balonem do stratosfery, chociaż lot ten ma odbyć się najwcześniej dopiero w jesieni. Niezliczone „wywiady“, gloryfikujące szczególnie osoby, które nie były nigdy w stratosferze, nie zajmowały się nią, entuzjastyczne artykuły, starają się wmówić w społeczeństwo, że nie ma ważniejszej sprawy, niż urządzanie takiego lotu. Lot ten ma być nawet **„naturalną potrzebą“.**

MASONERIA BRONI SIĘ

W organizacji tego lotu biorą bardzo czynny udział osoba należąca do masonerii, wielki mistrz prof. Wolfke Mieczysław, który został nawet wybrany na przewodniczącego komitetu naukowego tego lotu, chociaż dotąd nie zajmował się zagadnieniami stratosferycznymi.

Rozumiemy dobrze, że masoneria polska, mając przed sobą w perspektywie ustawę przeciwko masonerii, która wejdzie na sesję jesienną izb ustawodawczych, chce zabłysnąć w tym terminie jakimś wyczynem, który by odwrócił uwagę społeczeństwa od istotnej działalności tej międzynarodówki. Wciąga się więc osoby reprezentacyjne, urządza niepoważną reklamę na rok przed przewidzianym startem, nielicującą zupełnie z wysuwanym celem, mianowicie naukowym badaniem stratosfery. Nawet twierdzi się, że lot balonem do stratosfery jest bardzo ważny ze względów na obronę Państwa!

Okazuje się więc, że masońska międzynarodówka dba więcej o Polskę niż Polacy, i opiekuje się nawet powietrzem, znajdującym się nad nami.

ROLA LOPP

Jako firmę, patronującą lotowi wybrano zasłużoną instytucję społeczną: LOPP, która ma inne, ważniejsze obowiązki, niż staranie się o fundusze na tak kosztowne, jednodniowe i wysoce niepewne imprezy.

SAMOLOTY STRATOSFERYCZNE

W prasie codziennej ukazały się ostatnio artykuły w sprawie konieczności budowy samolotów wysokościowych, tak zwanych stratosferycznych, do celów wojskowych i komunikacyjnych. W przeciwstawieniu do wzlotów stratostatowych, wykonywanych zapomocą olbrzymich balonów, przypominających raczej widowiskowe imprezy, loty wysokościowe zapomocą samolotów, są prawie nieznane, nawet w tych kołach, do których obowiązków należy zainteresowanie się nimi.

Mniemanie, że jeszcze nie ma samolotów stratosferycznych, że może dopiero w dalekiej przyszłości będą one zrealizowane, jest błędne i oparte na nieznajomości postępów lotnictwa w tej dziedzinie.

Każdy, choćby najbardziej fantastyczny i nierealny projekt lotu balonowego do stratosfery, obchodzi łamy dzienników całego świata, natomiast praca twórcza lotnictwa wysokościowego, jest wykonywana raczej w ukryciu, zresztą celowo, ze względów wojskowych. Balony nie mają żadnej wartości bojowej, natomiast znaczenie bojowe samolotu wysokościowego jest zbyt oczywiste, żeby trzeba je było nawet laikowi udowadniać. Niestety, jak się okazało, nasi organizatorzy badań i lotów stratosferycznych, nie słyszeli nawet o istnieniu samolotów stratosferycznych i publicznie na łamach prasy codziennej starali się urobić opinię, że samolotów wysokościowych nie ma wcale i że to jest mrzonka dalekiej przyszłości.

ZDUMIEWAJĄCE REKORDY

A rekordy lotnicze są zdumiewające: W r. 1933 Francuz Lemoine wzniósł się na wysokość 13.660 metrów. W następnym roku Italczyk Donati wzniósł się na 14.430 metrów. W 1936 r. Francuz Detre osiągnął już 14.840 metrów. Wreszcie w 1937 r. angielski porucznik na samolocie wysokościowym Bristol, osiągnął wysokość 16.440 metrów, to jest prawie szesnaście i pół kilometra i tym samym pobił oba historyczne rekordy Piccarda, uzyskane balonem.

Została wysunięta myśl utworzenia i w Polsce **instytutu badań stratosferycznych** na wzór podobnych instytucji zagranicznych, w celu jak najszybszego zatarcia od ległości, która nas dzieli od olbrzymich postępów zagranicy. Istnienie takiego instytutu uniemożliwiłoby urządzanie różnych dorywczych imprez stratosferycznych przez niefachowców. Prawdziwa nauka nie potrzebuje krzykliwej reklamy, tym bardziej prace twórcze dla obrony kraju w dziedzinie lotnictwa wysokościowego.

KONFLIKT Z PICCARDEM

Pierwszym fatalnym niedociągnięciem organizatorów, był konflikt z Piccardem, zdobywcą stratosfery, który wręcz oświadczył, że projekty (pierwotne) komitetu lotu, stanowią plagiat i są zwykłą kopią jego konstrukcji i zamierzeń, które ujawnił w Warszawie, dokąd był specjalnie zaproszony dla wygłoszenia odczytów.

Konflikt ten był szeroko omawiany na łamach prasy międzynarodowej, co bynajmniej nie przyczyniło się do podnoszenia prestiżu, o którym tak dużo piszą organizatorzy lotu.

OLBRZYMIE KOSZTY

Z wielu stron zwracano w prasie uwagę na to, że olbrzymie koszty organizacyjne lotu nie znajdują się w żadnym stosunku do spodziewanych wyników, poza tym nie jest pewne, czy lot uda się. Jedna z rosyjskich wypraw balonem do stratosfery skończyła się tragiczną katastrofą. W kilku innych wyprawach uczestnicy lotu byli o krok od katastrofy. Ujemną stroną jest to, że balon ma być wypełniony łatwopalnym wodorem, który był przyczyną szeregu katastrof niemieckich sterowców. Napełnienie balonu niepalnym gazem helem zwiększyłoby znacznie bezpieczeństwo tej imprezy, jednak dotychczas jej organizatorzy rozgłaszają, że balon ma być napełniony wodorem.

Nie dość tego, organizatorzy rozgłaszają, że chcieliby ściągnąć około stu tysięcy widzów, którzyby (za opłatą) mieli oglądać to niebywałe widowisko. Jest to niezdawanie sobie sprawy z niemożliwości technicznego rozwiązania transportu stu tysięcy osób na oznaczoną godzinę dla odludnej doliny tatrzańskiej o kilkanaście kilometrów od stacji kolejowej.

Również termin przewidywany lotu (środek jesieni) w warunkach tatrzańskich jest bodaj najgorszy, jaki mógł być wybrany.

Koszty lotu są ogromne i niewspółmierne do spodziewanych wyników. Oficjalnie podano koszt na około pół miliona złotych. Gdy uwzględnimy, że znaczna część świadczeń ma być udzielona na koszt rozmaitych instytucji i nie będzie ujawniona w budżecie tej imprezy — to można przyjąć globalny koszt milion zł.

Za milion złotych, które dosłownie mogą „pęknąć“ w jednej chwili, można stworzyć poważny instytut badań stratosferycznych, który odda nieocenione usługi dla rozbudowy polskiej komunikacji wysokościowej transkontynentalnej, dla lotnictwa wojskowego, dla służby meteorologicznej, a więc i dla rolnictwa oraz oczywiście i dla nauki.

ZNACZENIE LOTU

Obserwacje, uzyskane przez jednorazowy lot balonu, o ile oczywiście balon wróci cało na ziemię, posiadają minimalną wartość i nie mogą służyć do wyciągania wniosków. Lot takim olbrzymim balonem może być uskuteczniony jedynie podczas wyjątkowo pięknej, bezchmurnej i bezwietrznej pogody a więc nie można uzyskać żadnych wiadomości o wiatrach panujących normalnie w różnych okresach roku w stratosferze.

Naukowe badania stratosfery nie są wykonywane normalnie za pomocą balonów stratosferycznych, lecz za pomocą małych balonów sond, które unoszą z sobą wszelkie przyrządy naukowe automatycznie rejestrujące obserwacje. Takie balony - sondy bez załogi mogą posiadać w zależności od celu mniejsze lub większe wymiary, mogą być łączone w grupy po kilka i mogą być wypuszczane w każdej porze roku i przy każdej pogodzie. Szybkość przelotu poszczególnych warstw atmosfery tych balonów sond i nawet ich zatrzymywanie się na żądanej wysokości może być regulowane za pomocą nader prostych urządzeń w rodzaju klepsydr piaskowych itp. lub nawet drogą radiową z ziemi.

ZDANIE PROF. BLACKETTA

Dopiero takie długotrwałe badania stratosfery przez balony - sondy, które mogą udźwignąć i większe ciężary w razie zastosowania powłoki wielkości zwykłego balonu dają wyniki o dużej wartości praktycznej i naukowej. Nie można się więc zbytnio dziwić, że angielski uczony profesor Blackett, specjalista od badania promieni kosmicznych zarzucił Piccardowi, że to, czego dowiedział się Piccard podróżując do stratosfery, jest już doskonale znane dzięki samoczynnym przyrządom, które były wysyłane do stratosfery w balonikach bez załogi. Blackett uważa, że piloci, którzy wybierali się ostentacyjnie w podróż podniebną, czynili to głównie dla celów autoreklamy, nie przynosząc nauce ani pożytku ani sławy.

Komitet reklamowy tej imprezy umieszcza w gazetach notatki w których lansuje polski stratostat na wysokości trzydziestu do czterdziestu kilometrów, jak gdyby ta różnica o dziesięć kilometrów wysokości była bagatelką. Należy tu przypomnieć, że najwyższa wysokość osiągnięta przez człowieka wynosi dwadzieścia dwa kilometry.

Źle się dzieje na froncie stratosferycznym i koniecznie trzeba zło naprawić.

Z muzyki

Doroczny popis absolwentów
Państw. Konserwatorium Muzycznego

W wypełnionej po brzegi sali Filharmonii, żegnała Warszawa idących w szeroki świat swych młodych artystów muzyków — tegorocznych absolwentów Konserwatorium.

Koncert, podzielony na trzy części, a trwający bite trzy i pół godziny, rozpoczęła pierwsza część symfonii Fr. Kurtza (kl. komp. prof. Sikorskiego), którą poprawnie prowadził p. Kazimierz Hardulak (kl. dyr. prof. Bierdiajewa). Dzieło jest dość oryginalne pod względem melodycznym i harmonicznym. Architektonicznie dość zwarte, pozbawione jednak stopniowania dynamicznego, czego następstwem było to, iż niektóre ciekawsze pomysły nie wywarły pożądanego wrażenia.

Mimo, iż u autora dominuje chęć zadziwienia słuchacza niezwykłością zestawień dźwiękowych (ostre przyprawy politonalne, wyrafinowane użycie dysonansów), niż odmalowanie temiż dźwiękami pewnych uczuć i nastrojów, godzi się powiedzieć, iż jest to kompozytor niewątpliwie zdolny, tylko zbyt filozofujący w muzyce. Więcej prostoty, naturalności, szczerego polotu i fantazji. Jako następny numer programu usłyszeliśmy I część koncertu G-dur Beethovena, w pięknym wykonaniu p. I. Rosenfelda. (kl. fort. prof. Zb. Drzewieckiego).

Dobra technika palcowa, wyborne wyczucie stylu, frazy, tempa, powaga i skupienie wykonania.

Pan T. Cieślak (kl. śpiewu prof. Sankowskiej) w interpretacji arii z „Don Carlosa“ — G. Verdiego, wykazał dużą kulturę śpiewaczą, solidną technikę wokalną, dojrzłość i świetne opanowane dzieła.

Soczysty, bas — barytonowy głos p. Cieślaka jest ładny, świeży, lecz nie zbyt duży. O jego dobrej szkole świadczy pięknie wyrównany głos, swoboda emisji i czystość intonacji.

P. Jad. Janucka (kl. fort. prof. Kazurowej) z brawurą i temperamentem odegrała I część koncertu fortepianowego P. Czajkowskiego. Młoda artystka, wykazująca duże zdolności pianistyczne i rokująca jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, powinna przede wszystkim opanować tremę.

W drugiej części koncertu duży sukces odniósł nastrojowy, pełen głębokiej treści — poemat symfoniczny „Julian Apostata“, Tadeusza Kapelańskiego (uczeń znakomitego kompozytora, pedagoga i krytyka muzycznego — prof. P. Rytla). Bardzo plastycznie i obrazowo, zapomocą umiejętnie użytych środków wyrazu, odmalował autor walkę dwuch przeciwnych sobie światów: chrześcijańskiego i pogańskiego.

Doskonała znajomość palety orkiestralnej, zgodność treści tematycznej z formą, wnikanie płytkiego efekciarstwa, umiejętne operowanie dysonansu, prostota w wypowiadaniu się — oto wartościowe elementy „Juliana Apostaty“.

Utworem dyrygował kompozytor, wykazując duże zdolności kapelmistrzowskie. Jedyna przedstawicielka klasy skrzypcowej Konserwatorium, p. J. Skomorowska, uczenica Vice-rektora W. Kochańskiego, (człowieka, otoczonego powszechną czcią, i szacunkiem nie tylko u nas, lecz i zagranicą (wykonała z rozmachem i niczem nieskrępowaną swobodą II i III część koncertu h-moll Saint - Saënsa, wykazując pierwszorzędną szkołę.

Słowa najwyższego uznania i podziwu należą się p. St. Lech-Miklaszewskiemu (kl. fort. prof. Buckiewiczowej), wielkiemu talentowi pianistycznemu, który z temperamentem i pasją wirtuozowską odegrał „Rapsodię hiszpańską“ Liszta w opracowaniu Bussoniego.

Jędrne uderzenie, nieskazitelna technika palcowa idąca w parze z ogromną, ale umiejętnie zużytkowaną siłą uderzenia oktaw i akordów; prostota, naturalność w interpretacji, zacięcie rytmiczne, ciepły ton — oto cechy charakterystyczne gry tej wschodzącej „gwiazdy“ pianistycznej. W trzeciej i ostatniej części koncertu usłyszeliśmy „Stabat Mater“ K. Szymanowskiego. Natchnione to dzieło w wykonaniu chóru P. K. M., przy udziale solistów: pp. Szczygłówny, Wojtkiewiczówny, Zmorzyńskiego, oraz orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. W. Bierdiajewa — najlepsze, jakie słyszeliśmy w stolicy.

Z pośród solistów, szczególną uwagę zwróciła na siebie inteligentna i arcymuzykalna p. I. Szczygłówna, której śpiew, pełen uduchowienia i religijnej powagi, wywarł na słuchaczach duże wrażenie.

Wszystkim, wyżej wymienionym artystom, życzymy gorąco, by warunki, w jakich znajdują się po opuszczeniu uczelni, raczej sprzyjały rozwojowi ich talentów, niż zmuszały do ciężkiej walki o byt.

Bolesław Lewandowski

Aniela Krysińska

Zasłona na twarzy mężczyzn za tchórzostwo
Władcy pustyni pod władzą kobiety

Znana jest powszechnie poślednia rola kobiety w krajach muzułmańskich. Zewnętrznym symbolem tej zależności i stanowiska w społeczeństwie stała się fałdzista czadra, osłaniająca piękne twarzyczki przed wzrokiem ciekawych. Jest jednak w głębi Afryki lud, który zalicza się również do wyznawców świętych ksiąg Koranu, gdzie nie kobieta a mężczyzna nosi zasłonę na twarzy. O tym dziwnym ludzie pustynnego Hoggaru, muzułmańskim, a mającym sprzeczne z duchem muzułmańskim obyczaje, białym z pochodzenia, choć łączącym się licznie z Negrami, którego przeszłość ginie w pomroce dziejów, opowiada p. Raineau w jednym z pism francuskich.

LEGENDA ZASŁONY

Sławny jest na całą Afrykę błękitny „litham“ Tuaregów (zasłona, okrywająca dół twarzy) narówni z ich lancami długimi, z tarczami z antylopiej skóry, z ich mieczami, których rękojeść ma formę krzyża. Sława jego, to sława rycerska, czy później już tylko rozbójnicza dawnych, groźnych i okrutnych panów pustyni, potomków starożytnych Libijczyków, jak to wykazały ostatnie badania malowideł skalnych; w VII wieku wypartych ze swych siedzib przez Arabów, ale długo jeszcze będących poważnym niebezpieczeństwem dla podróżników - badaczy, czy kolonizatorów. Jakby dla podkreślenia dziwności losów tego ludu, według starej legendy znanej na pamięć przez każdego Tuarega, zasłona ta jest karą za tchórzostwo:

— Kiedy jednego dnia z wielu dni, bardzo już dawno temu, szlachetne plemiona Chambaa wyzwały Tuaregów z Hoggaru do walki, niemęska trwoga przygwoździła wojowników do ziemi: Szyderstwo kobiet zmusiło ich do wyruszenia w bój, ale tak mało okazali zapału i męstwa, że łatwo zostali pokonani. Wracającym ze wstydem z pola klęski, kobiety oburzone, oddały swoje zasłony, bo płochliwość niewieścia stała się ich udziałem.

„MY RZĄDZIM ŚWIATEM...“

Trudno stwierdzić, czy to ten fakt z zamierzchłej przeszłości wpłynął tak dalece na stosunki w społeczeństwie tuareskim, w każdym razie trzeba przyznać, że ci sami Tuaregowie, którzy na swych szybkich dromaderach stanowili przez długi czas postrach karawan, zachowują się jak potulne baranki względem swych kobiet. W tych odludnych pustyniach Sahary władza niewieścia rozciąga się niezwykle daleko i, jeśli miała ona tę samą moc za czasów świetności państwa tuaregskiego, słuszniej, niż jakikolwiek inny lud mogli powiedzieć



o sobie ci potężni władcy pustyni: „My rządzimy światem, a nami kobiety“.

Nie ma tu mowy, jak w innych krajach muzułmańskich, o wszechwładnej woli ojcowskiej, o sprzedawaniu córek za mąż bez ich wiedzy i zgody. Młoda dziewczyna tuaregska sama wybiera sobie męża, jeśli w ogóle chce wychodzić za mąż i nie potrzebuje prosić o zgodę rodziców, choćby wybrała nawet najniższego sługę własnego ojca. Mężatka pod najdrobniejszym nawet pozorem może się rozwieść i śmieszny byłby taki małżonek, któryby próbował podnosić jakieś obiekcje, czy sprzeciwy. Tuaregijkę otacza zawsze ogólny szacunek i cześć, jest ona niezaprzeczoną władczynią, i królową pustynnego Hoggaru. Jeśli tej władzy czasem nadużywa... tym gorzej dla płci brzydkiej.

„AHAAL“ — TURNIEJ MIŁOŚCI

Jako prawa pani tego kraju, narzuca Tuaregijka ogółowi swe gusty i poglądy, wpływa na kształtowanie się kultury i obyczajów. Wbrew temu, co zdawałaby się podsuwać „legenda o zasłonie“, ideałem jej nie jest bynajmniej siła i zręczność fizyczna. Umiejętność szermowania dowcipem i rozumem, a nie mieczem stanowi tu o sławie i powodzeniu. Z tej chęci zabłyszczenia zręcznym powiedzeniem, piękną pieśnią, czy wierszem powstały słynne „ahaal“, będące jakby dalekim echem średniowiecznych turniejów miłości.

Któregoś z pogodnych wieczorów zbierają się pod jednym z namiotów młode dziewczyny i wdowy, pragnące znaleźć sobie męża, by śpiewać, grać na „hamzad“ (rodzaj prymitywnych skrzypiec jednostrunnych) i układać poezje. Zdobią je świąteczne, najpiękniejsze szaty, misterne bransolety ze srebra i cyny, twarze mają zupełnie odsłonięte, jak to nakazuje obyczaj kraju. Przed namiotem, w półkole siedzą na matach zawoalowani młodzieńcy, piją herbatę z mięty i podziwiają produkcje swych towarzyszek. Rola ich nie jest bynajmniej bierna i kontemplacyjna. Muszą oni wykazać inteligencję i szybkość orientacji, odpowiadać na umyślnie zaciemniane i wieloznaczne pytania pięknych artystek, rozwiązywać zagadki. Biada temu, kto się potknie w subtelnej szermierce słów, kto splami się niezręczną repliką.

Głęboka noc afrykańska rozbrzmiewa aż do świtu rapsodami dawnych w zamierzchłą przeszłość sięgających legend, pieśniami, sławiącymi wielkość Allacha, szybkość biegu lotnych wielbłądów i potęgę miłości. Oto wśród nieskończonego szafiru wznosi się, aż do migotliwych gwiazd tęskna pieśń miłosna:

„Znam tego, którego kochasz, ale on odwraca się od ciebie. Ach, jak mi cię żal! Bo, gdy się dwa serca spotkają, to jakby niebo otwierało się przed nimi. Wyższe to nad wszelkie godności i zaszczyty, nad złote skrzydła sławy...“





Zona: Co ty tu robisz?
Mąż: Jja, jja. N-ic. Chciałem zrobić zdjęcie latarni morskiej do twego albumu.

SZCZYT DORBOCI

Byli dwaj bracia. Jeden bogaty, drugi biedny. Pewnego razu bogaty poszedł odwiedzić biednego, aby dowiedzieć się, jak mu się powodzi.

Bardzo zdziwił się, gdy stwierdził, że brat, bratowa i dzieci tańczą parami.

— Dlaczego tańczycie w dzień powszedni? Czy was spotkało coś radosnego?

— Tańczymy, żeby zapomnieć o głodzie — odpowiedział biedak.

Bogacz był bardzo wzruszony losem swego biednego brata i powiedział:

— A więc proszę do mnie, mam dobrze nawoskowaną podłogę, będzie wam lepiej tańczyć.

ILE ZAŻĄDAĆ?

Młody Mojsze udaje się do panny Sary, aby się o nią oświadczyć. Ojciec poucza syna:

— Uważaj, Mojsze, jeżeli ojciec twojej narzeczonej ma dobrą opinię, zażądaj 10.000 posagu, jeżeli nie bardzo dobrą to zażądaj 20.000 Jeżeli już kiedy bankrutował, to powiedz, żeby dał 30.000. A jeżeli siedział już w kryminale, to żądaj 50.000.

Mojsze odjechał, a po dwóch dniach nadsyła depeszę:

„Ojciec powieszony. Ile mam żądać?".

W SZKÓŁCE WIEJSKIEJ

— Ile jest jeden plus jeden? — pyta nauczycielka małego Jasia.

Chłopiec przestępuje z nogi na nogę i nie umie odpowiedzieć.

Zniecierpliwiony kurator, który jest przy tym obecny, pokazuje mu nieznacznie dwa palce podniesione do góry.

— Prose pani, prose, pan kurator chce wyjść — wołają chórem dzieci.

Złodziej przez grzeczność

Za co mnie wsadzili? Za złodziejstwo, panie szanowny. Ale to, jak mamę kocham, pomyłka. Ja tylko przez grzeczność...

Wchodzę, uważasz pan, wczoraj do Łysego na piwko i widzę, że przy bufecie trąbią gorzałkę dwa znajomki: Maniuś Piekutowszczak i Franio Spokojny.

Ukłoniłem się grzecznie, bo



chociaż u nas na Targówku każde dziecko wie, że to złodzieje, ale, swoim porządkiem, ludzie są dobrze wychowane i po szkołach kształcone.

A Maniuś woła, żeby się razem napić. Mogłem odmówić? Więc piliśmy.

Pod śledzia, pod rzodkiewkę, pod piwko, pod nóżki, pod zdrowie panów, pod nową ortografię, pod schabik, pod parówki z chrzanem, pod stratosferę...

Potem Maniuś powiada, żeby pójść z nimi na robotę. Że niby nowicjusz jestem, to im szczęście przyniosę.

— Nie wisz — mówi — jak to jest? W oko, czyli też w inne gre towarzyskie byle lebiega może ograć starego kanciarza, bo frajer zwykle ma szczęście. Także samo i w naszem złodziejskiem fachu. Chodź z nami za maskotke.

Nie mogłem się w żaden żywy sposób wymówić. Prosta grzeczność nie pozwalała. Ja, panie szanowny, złodziej nie jestem, nigdy jeszcze nic nikomu nie buchnełem, ale jeśli koledzy proszą... I sznapsa stawiają...

Najpierw poszliśmy na ulicę Brzeską do jednych państwa, co już wyjechali na letniaki. Franio był trochę zawiany, ale pamiętał dobrze, co i jak ma być.

— Stare — mówił — siedza z dzieciami w Józefowie. Kuchta latawiec, domu ma niby pilnować, ale na pewno do parku poszła. W salonie stoi fajny zegar z kukułką. I może co jeszcze się nada.

Trzeba było dryndą jechać, bo koleżkom nogi się plątali.

Na miejscu Maniuś daje mi wytrych, ale ja tego nie chcę wziąć do ręki.

— Za maskotkie tylko z wami jestem — mówię.

Więc we dwóch do drzwi się zaczęli dobierać. Chroboczą, chroboczą, trzy wytrychy im trzasły, aż nareszcie — drzwi się otwierają. I kuchta wychodzi.

— Panowie stukali? — powiada.

Oni zgłupieli, ale ja nie.

— Owszem, moja pani. Czemu nikt nie otwierał?

— Bo właśnie z narzeczonem w kuchni sobie siedzę... Bardzo przepraszam... A panowie w jakiej sprawie?

— My po zegar — mówię. Maniuś mnie w łydkę kopnął, Franio chce drapaka dawać. A kuchta:

— Po który zegar?

— Z kukułką.

— A to proszę — powiada — bo faktycznie spóźnia się jakoś. I nie kuka. Musowo nareperować.

Wyszedł z kuchni strażak, papierosami poczęstował. Chwilę porozmawiało się, potem Franek wziął zegar pod pachę i moje uszanowanie.

Z Brzeskiej poszliśmy na Stalową.

Późno już było. Coś koło dziesiątej.

— Widzisz — mówi mi Franio — tego gościa co idzie naprzeciw? Podejdź do niego.

— Nie podejdę, Franiu, zabij, a nie podejdę. Ja nie bandyta. Maskotki chcieliście, to macie, ale człowiek jestem spokojny i do żadnego świństwa ręki nie przyłożę.

Więc podszedł Maniuś.

— Przepraszam — powiada — może pan ma przy sobie portfelik? Bo jak nie, to wycisk będzie i osobista rewizja.

Napadnięty facet westchnął.

— Trudno — mówi — oddam sam. Z Urzędem Skarbowym beznadziejna walka.

— Co proszę?

— Niech mi pan choć pokwitowanie wypisze...

— A w zęby osoba chce?

— No dobrze, jak nie, to nie. Tylko żeby panowie nie zapomnieli odpisać tej sumy od moich zaległości podatkowych... W portfelu jest 220 złotych. A pierścionek wart 150... Moje uszanowanie, dowidzenia... Proszę też powiedzieć w Urzędzie, że ja już będę płacił podatki regularnie... Polecam się...

— Zwariował gość — mówi Maniuś. — No, ale idziem do domu. Która godzina?

Łapię się za kieszeń, a tu zegarka nie ma.

— O rany! — wołam — Ratujcie koledzy serdeczni! Ktoś mi nawalił zegarek!

Takiegom krzyku narobił, że przyleciał polikier.

— Co jest? — pyta.

— Zegarek zginął, panie władzo...

A on patrzy na mnie, potem na koleżków i powiada:

— Nic dziwnego. Proszę ze mną.

W komisariacie wyszło dokumentnie wszystko. I to, że koleżki zegar z kukułką zwędzili i to, że gościa ograbili na Stalowej ulicy i to, że u Frania w kieszeni mój własny rodzony zegarek się znalazł. Ten z łańcuszkiem i z lokomotywą, co go w spadku po wuju Twardowskim dostałem.

Koleżki siedzą. Dobrze im tak, wcale nie żałuję.

Ale pytam się za co ja siedzę? Za to, że przez grzeczność i z poczucia towarzyskiego obowiązku szczęśliwą maskotkę odstawiałem? Dla tego w kryminale mam mieszkać?

Jak mamę kocham, to pomyłka!

ODROWĄŻ



POGOTOWIE WOJENNE

Mały Jurek pyta ojca:

— Tatusiu, dlaczego Indianie malują sobie twarze?

— Malują, dziecko, tylko wtedy, kiedy idą na wojnę, aby nastraszyć wroga.

Po chwili Jurek woła:

— Tatusiu, tatusiu, patrz mamusia wybiera się na wojnę.

SŁUSZNA KARA

— Wiesz, drogi mężu, ten stary dąb, pod którym kiedyś poznaliśmy się, został zwalony przez piorun.

— Dobrze mu tak, łobuzowi.

NA LEKCJI FIZYKI

Profesor chce wyjaśnić uczniom co to jest krótkie spięcie.

— Chcę zapalić światło, przekręcam kontakt, ale żarówka nie zapala się. Próbuję drugi raz, to samo. Co to może znaczyć.

Jeden z uczniów podnosi dwa palce:

— Pewnie elektryczność nie zapłacona, panie psorze.

SŁUSZNE PRZYPUSZCZENIE

Głos w telefonie:

Hallo, czy to lecznica dla chorych umysłowo?

— Tak.

— Czy nikt z pacjentów nie uciekł?

— Nie. A dlaczego pan pyta?

— Bo jakiś wariat porwał moją żonę, więc sądziłem, że to któryś z pensjonariuszów pańskiego zakładu... Ale jeżeli nie, to z pewnością za parę dni dostaniecie nowego pacjenta.

NIE MA SERCA

Stary Jojne opowiada narzeczonemu swej córki o tym, jak mu idą interesy:

— Ja tobie mówię, Mojsze, że ja tak długo nie wytrzymam. Niech ciężka krew zaleje takie życie. Ja już jestem bankrut. Ja już nic nie mam. Jedyna pociecha to ty, mój zięciu. Moje córke, moje kochane córke będzie przynajmniej szczęśliwe.

— Co jest szczęśliwe? — woła oburzony kandydat na zięcia. Ja bym miał serce teraz panu ją zabierać, kiedy pan wszystko stracił. Nigdy. Niech ona panu zostanie na otarcie łez.

ZACZAROWANE KOŁO

— Dlaczego nie wracasz do domu?

— Bo żona jest zła.

— Dlaczego jest zła?

— Dlatego, że nie wracam do domu.

DLA NIEGO WSZYSTKO JEDNO

— To mieszkanie kosztować będzie 100 zł. miesięcznie, ale nie ma ani wody, ani elektryczności, ani tualety.

— To mi nie robi różnicy, bo ja nie mam stu złotych.

MOC PRZYZWYCZAJENIA



Mistrzyni w pływaniu udaje się na spoczynek.

ZGADNIJCIE KTO

Młode małżeństwo, mieszające, w willi, stojącej na uboczu, otrzymują pewnego razu tajemniczy list, a w nim dwa bezpłatne bilety do teatru z napisem:

„Zgadnijcie, kto wam przysłał?"

Nie zgadli, ale do teatru poszli.

Po powrocie stwierdzili z przerażeniem, że okradziono ich. Złodziej zabrał wszystko, co można było wynieść, a na stole zostawił kartkę:

„Teraz już wiecie, kto wam przysłał bilety".

ONA WIE

—Panno Marianno, czy pani wie co to jest wanna?

— A co pan Walenty myśli, że ja wsiowa, że mnie tak pyta?

— A co panna Marianna robi w wannie?

— Wiadomo, węgiel w niej trzymam.

DOBROCZYNNOŚĆ

Rzecz dzieje się w dawnej Rosji. Jeden z rosyjskich magnatów ks. Korsakow, udaje się do naczelnego wodza.

— Ekscelencjo, oto czek na milion rubli dla naszych dzielnych żołnierzy.

Naczelny wódz do głównego kasjera armii:

— Nasz szlachetny książę Korsakow ofiarował pół miliona rubli dla naszej dzielnej armii.

Naczelny kasjer do swego pomocnika:

— Niech Bóg błogosławi księcia Korsakowa. Oto 250.000 rubli jako dar dla naszej armii.

Drugi kasjer do intendenta:

— Oto 100.000 rubli dla naszego wojska od księcia Korsakowa.

Intendent do podintendenta:

— Proszę zaksięgować 20.000 rubli, jakie ks. Korsakow podarował dla żołnierzy.

Z rozkazu dziennego:

„W dniu wczorajszym dla armii wpłynęło: paczka czekolady od ks. Trubeckiej, 3 pary bielizny od gen. Suworowej i 15 rubli od ks. Korsakowa".

WYTWORNOŚĆ



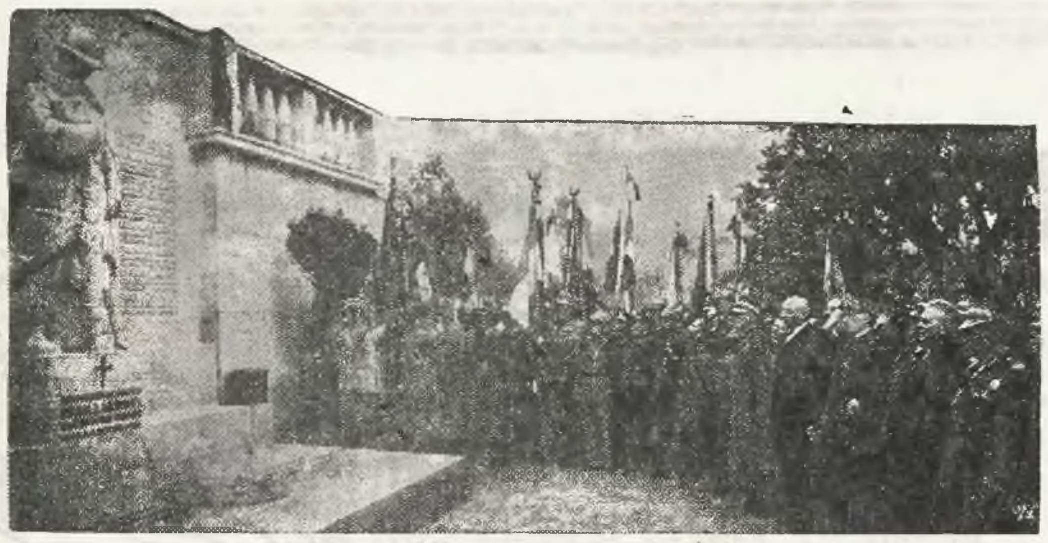
— Panie baronie, lornetkę nastawiłem na tę oto blondynkę.



— Tom, jesteś pijany! Nie zaczepiaj tych dwóch pań!

Z całego świata

CZEŚĆ BOHATEROM



Na cmentarzu obrońców Lwowa, został odsłonięty pomnik ku czci żołnierzy francuskich, poległych w obronie Rzeczypospolitej.



ZAKOŃCZENIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO





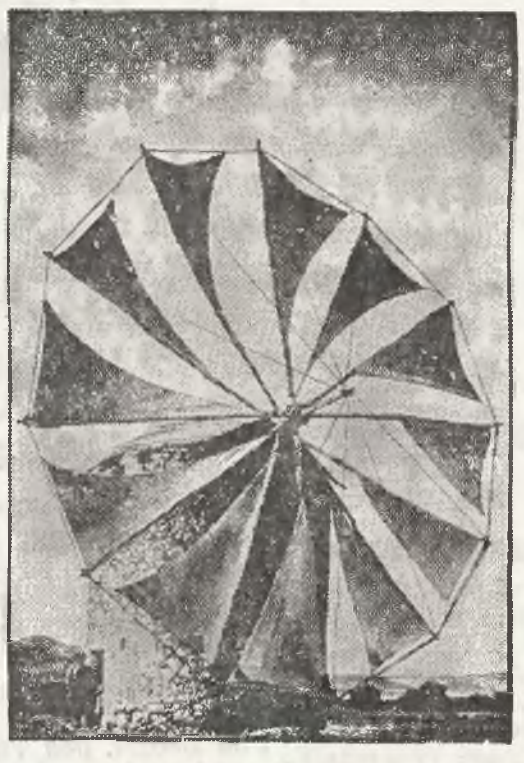
Fragment z uroczystej procesji, która odbyła się w Budapeszcie, na zakończenie 34-go światowego kongresu eucharystycznego. Pod baldachimem postępuje legat papieski ks. kardynał Pacelli, niosący Sanctissimum. Na prawo rozmodlone tłumy kobiet.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE



Uroczysty moment inauguracji Międzynarodowych Konkursów Hippicznych. Powyżej ekipy zagraniczne, biorące udział w międzynarodowych konkursach hippicznych, złożyły wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

NA PODOBIEŃSTWO ŻAGLA



Na wyspie Kos (Dodekanezy) znajduje się ten oryginalny wiatrak.

JUBILEUSZ FASZYZMU WŁOSKIEGO



Mussolini przyjmuje na forum Mussoliniego defiladę organizacji faszystowskiej w 12-tą rocznicę faszyzmu włoskiego. Po lewej stronie Mussoliniego widoczny na trybunie gen. Millan Astray, jeden z dowódców armii hiszpańskiej, który wraz z delegacją wojsk gen. Franco przybył na uroczystości.

Z ZAGRANICY







Japończyk Ishizu, który uchodzi za najlepszego i najsłynniejszego łucznika świata przybył na międzynarodową wystawę rzemieślniczą w Berlinie, celem zaprodukowania swej sztuki.

Na prawo król angielski Jerzy VI w czasie inspekcji pułku swej gwardii przybocznej, którego sam jest dowódcą. Zarówno król, jak i gwardziści występują w tradycyjnych mundurach.

Powyżej, bawiący w Trypolisie na inspekcji król włoski Wiktor Emanuel III, podczas obserwacji ćwiczeń wojskowych włoskich wojsk kolonialnych.

Marsz. Blücher żąda aresztowania Jeżowa

Kaganowicz i Jeżow w niełasce

Z Moskwy otrzymujemy następujące wiadomości:

Między szefem komisariatu **spraw** wewnętrznych Jeżowem, a **generalnym** sekretarzem Kominternu Dymitrowem, zaczęła się **śmiertelna** walka, której wyniki **przynieść** muszą klęskę jednej **lub drugiej** stronie.

Dymitrow popiera marszałka **Blüchera**, sprzeciwiając się ostatnim aresztowaniom wśród chińskiej kolonii w Moskwie, które zostały dokonane z polecenia Jeżowa.

Niezależnie od tego, agenci G. P. U. **aresztowali w Chabarowsku** i Władywostoku 30 **chińskich** oficerów, tworzących delegację 38-ej komunistycznej chińskiej armii, która przybyła do marszałka Blüchera. Oficerów tych oskarżono o to, że są jakoby agentami japońskiego wywiadu.

Te, na pierwszy rzut oka, niezrozumiałe poczynania G. P. U. są ostrzeżeniem pod adresem Blüchera, który — zdaniem Jeżowa — prowadzi zbyt samodzielną politykę w stosunku do Japonii.

Jeżow twierdzi, że mimo, iż Moskwa pragnie podtrzymywać najlepsze stosunki z Czang - Kai - Szekiem, to jednak w odniesieniu do chińskich komunistów, którzy są przeważnie trockistami, nie może być żadnych sentymentów. Aresztowania chińskich oficerów wywołały ostrą reakcję ze strony marsz. Blüchera, którego popiera cały sztab armii Dalekiego Wschodu. Do Moskwy posłano depeszę, w której G. P. U. jest oskarżane o paraliżowanie działalności sztabu, co jest szczególnie niebezpieczne ze względu na groźbę konfliktu z Japonią. Marsz. Blücher, popierając tę depeszę, wysłał osobisty telegram do Stalina, żądając aresztowania Jeżowa. W sferach miejscowych korespondentów dzienników zagranicznych panuje przekonanie, że Stalin pod naciskiem Dymitrowa i Blüchera, zwolni Jeżowa, dotychczas wszechwładnego rządcę G. P. U.

Niezależnie od tego, na Jeżowa zaczyna napadać „Prawda", zarzucając mu, że kierowany przez niego komisariat spraw wewnętrznych nie stoi na wysokości zadania, a zarządzenia milicji wywołują oburzenie w całym kraju. Jednocześnie „Prawda" oskarża Kaganowicza, komisarza ciężkiego przemysłu, że mimo opinii „żelaznego komisarza", nie dał sobie rady z anarchią, panującą w przemyśle, gdzie nadal trwa niesłychany chaos.

To wystąpienie „Prawdy" przeciwko Kaganowiczowi i Jeżowowi, głównym oporom stalinowskiego reżimu, świadczy o osłabieniu stanowiska tych dostojników, co może wywołać w najbliższym czasie gwałtowne zmiany w życiu Rosji Sowieckiej.

17-y numer „ALARMU"

ukazał się w sprzedaży

Numer zawiera — „Polacy grają tylko w chrześc. kolekturach", „Walczmy z pornografią" „Wielkie niebezpieczeństwo", kronikę Związku Polskiego oraz wiele innych.

Poleska Stacja Hydrobiologiczna

Poświęcenie ważnej placówk

(R) W niedzielę, 5 czerwca **odbędzie** się w Pińsku uroczystość **poświęcenia** budynku Poleskiej Stacji Hydrobiologicznej.

Jest to trzecia dopiero placówka naukowa tego rodzaju w Polsce. Dotychczas istniały bowiem: **Stacja Morska w Helu** i Stacja na Wigrach. Pierwsza z nich miała **zadaniem** przeprowadzenie badań **oceanograficznych**, dróg wód poleskich, różniących się od wieloma względami od wszystkich innych dotychczas badanych **terenów**.

Już prace wstępne, przeprowadzone **w postaci** szeregu **wypraw** naukowych, finansowanych przez Instytut im. Nenckiego, przyniosły **obfity** materiał naukowy w **postaci** szeregu doniosłego znaczenia **odkryć**.

Odkrycia te oraz swoisty charakter Polesia i dominująca **w** naszym terenie **rola** wody, zadecydowały o powstaniu tej placówki

W roku ubiegłym budynek Stacji **był oddany** do użytku. Stacja **otrzymała stałą** obsadę w osobach kierownika — doc. dr. J. Wiszniewskiego i asystenta mgr. Krasnodębskiego.

Badania przeprowadzane przez Stację będą miały nie tylko ściśle **naukowe**, lecz i praktyczne znaczenie, szczególnie w zakresie rybołóstwa.

Budynek Stacji zaopatrzony jest **w** instalację wodociągową, elektryczną i gazową i poza stałym personelem może dostarczyć pracy 5—7 osobom. Poza tym projektowane jest zaopatrzenie Stacji **w** dużą łódź motorową, urządzoną jako „laboratorium pływające".

Płatowiec „Wicher"

Nowy samolot polskiej konstrukcji

PZL. zbudowały nowy typ dwusilnikowego samolotu komunikacyjnego, przeznaczonego dla polskich linii lotniczych „Lot", który otrzymał nazwę „Wicher".

Samolot jest przeznaczony do przewozu 14 **pasażerów** i **4** ludzi **załogi** (2 pilotów, radiomechanika i stewardessy). Waży z całkowitym ładunkiem 9.000 **kg.** pod względem wygody i bezpieczeństwa „Wicher" nie ustępuje amerykańskim samolotom typu Douglas i Lockheed. Samolot może kontynuować lot z jednym silnikiem zatrzymanym. Instalacja lodochronowa zapobiega obmarzaniu skrzydeł i sterów. Umyślna izolacja dźwiękowa tłumi hałas wewnątrz kabiny. Szczególną uwagę zwrócono również na wietrzenie i ogrzewanie. Dekoracja **wnętrza** będzie wykonana przy **współ** udziale najwybitniejszych sił artystycznych kraju.

Samolot polski przewyższa **pod** wieloma względami latający na naszych liniach „Douglas DC. **2**" szybkość maksymalna „**Wichru**" jest prawie o 50 km/godz. **większa** i wynosi 380 km/godz., **szybkość** przelotowa jest **również** większa o 50 km/godz. „**Wicher**" unosi ciężar handlowy o 50 **proc.** większy niż „Douglas" DC. **2**". Oprócz 14 pasażerów i **4** osób załogi zabiera przeszło 500 kg. ładunku płatnego.

Ulepszone wydanie sądów przysięgłych

Sposób powoływania i kompetencje sędziów obywatelskich w sprawach karnych

Rada ministrów uchwaliła onegdaj projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym. Według projektu, sprawy o cięższe przestępstwa rozpoznaje sąd okręgowy złożony z 3-ch sędziów państwowych i 2-ch obywatelskich. Tych ostatnich powołuje prezes właściwego sądu apelacyjnego na okres 3-ch lat z pośród osób proponowanych przez sądowe komisje obywatelskie.

KOMISJE OBYWATELSKIE

Komisje te istnieją przy każdym sądzie okręgowym. W skład ich wchodzą: przedstawiciele samorządu terytorialnego, delegaci Okręgowej Rady Adwokackiej i Rady Notarialnej, prezes sądu okręgowego, jako przewodniczący, prokurator sądu okręgowego oraz dwaj sędziowie wybrani przez Zgromadzenie ogólne sądu okręgowego. Przedstawicielem samorządu nie może być czynny funkcjonariusz państwowy. Sądowa komisja obywatelska sporządza listę, zawierającą po 3-ch kandydatów na każde stanowisko sędziego obywatelskiego. Uchwały jej zapadają większością głosów.

KTO MOŻE BYĆ SĘDZIĄ

Sędzią obywatelskim może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie pełnię praw cywilnych i obywatelskich, nieskazitelny charakter, ukończonych 30 lat życia, włada językiem polskim w mowie i piśmie i pracą na rzecz dobra powszechnego okazał się godnym sprawowania tego urzędu honorowego. Nie powołuje się na stanowiska sędziów obywatelskich posłów i senatorów, duchownych i zakonników, funkcjonariuszów państwowych i żołnierzy w służbie czynnej. Sędziowie obywatelscy składają przysięgę sędziowską, obowiązki swe pełnią bezpłat nie otrzymują jedynie odszkodowanie za utracony zarobek, mieszkający zaś poza siedzibą sądu — ponadto diety i zwrot kosztów przejazdu. Sędziego obywatelskiego może zwolnić przed upływem 3-ch lat prezes sądu apelacyjnego na własne żądanie sędziego lub na podstawie orzeczenia kolegium administracyjnego Sądu apelacyjnego.

W JAKICH SPRAWACH ZASIADAJĄ

Sąd z udziałem sędziów obywatelskich rozpoznaje następujące sprawy: 1) o przestępstwa, za które ustawa przepisuje karę śmierci lub dożywotniego więzienia, 2) o przestępstwa, za które najniższy ustawowy wymiar kary wynosi 10 lat więzienia, 3) o przestępstwa wymienione w artykułach: 96, 97, 98, 109, 111, 113 114, 115, 116, 117 i 126 Kodeksu Karnego, t. zn. zbrodnie stanu oraz przestępstwa, zagrażające zewnętrznym interesom państwa.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego pociąga za sobą zawieszenie udziału sędziów obywatelskich.

ULEPSZONE WYDANIE SĄDÓW PRZYSIEGŁYCH

Trudno już dziś dać pełną ocenę projektowanej ustawy. Może wywoływać jednak wątpliwości fakt, że kompetencja sądu z udziałem czynnika obywatelskiego obejmować będzie właśnie sprawy najpoważniejsze. Sądownictwo obywatelskie, może nawet w bardziej pełnej formie, powinno obejmować sprawy mniejszej wagi, przy osądzeniu których decydować winno, nie tyle ścisła interpretacja prawa, ale ściśle „życiowe" podejście do danych zagadnień. Wydaje się, że nowy projekt ustawy będzie jedynie ulepszonym wydaniem sądów przysięgłych, gdyż w gruncie rzeczy kompetencja nowych sądów z czynnikiem obywatelskim będzie dotyczyła podobnego zakresu spraw, jaką obejmowały sądy przysięgłych w b. zaborze austriackim.



LUBLIN

(JK) Władze miejskie w Lublinie, prowadząc w dalszym ciągu energiczną akcję, zdążającą do całkowitego uzdrowienia miejscowego rynku mięsnego tak pod względem sanitarnym, jak gospodarczym, zwalczają ostro przede wszystkim potajemny ubój przez likwidację tajnych rzeźni i przez konfiskatę mięsa i przetworów mięsnych, pochodzących z tego uboju, a szmuglowanych przez specjalnie szkolone baony żydów - szmuklerów i pośredników.

Jeśli chodzi o ilość zakwestionowanego mięsa to m-c maj, w porównaniu do czterech miesięcy nowego roku 1938, przyniósł bardzo wybitny spadek tej ilości.

W m-cu styczniu zanotowano 834 kg. zakwestionowanego mięsa; w lutym 896 kg.; w dwóch następnych miesiącach — 516 i 517 kg. w-cu sprawozdawczym już tylko — jak było wspomniane — 265 kg.

Nadmienić należy, iż „stare miasto" do niedawna pełne tajnych rzeźni, jest obecnie radykalnie z nich oczyszczone. Istniejący jeszcze tajny ubój, skupia się w największym procencie na terenie t. zw. „Wieniawy". Nie ulega wątpliwości, że akcja władz miejskich i tę dzielnicę opanuje i doprowadzi do oczyszczenia jej z tajnych rzeźni, utrzymywanych wyłącznie przez żydowstwo.

TEATR WIELKI: „Moja Panna Mama" Verneuill'a z Sarnecką, Dybiczem, Kossowskim i inn.

POŻYTECZNA WYCIECZKA

(JK). W tych dniach staraniem wydziału Pow. i OT i Uk. w Puławach wyjedzie do Gdyni wycieczka rolników i ich rodzin oraz młodzież szkół rolniczych.

Wycieczka zwiedzi jednocześnie gospodarstwa wzorowe pod Warszawą i na Pomorzu.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

(Ks). W Woźczeczynie (pow. tomaszowski) odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru przysposobienia rolniczego. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Brylowski. Po uroczystości odbyła się uroczysta akademia.

Echa sprawy adw. Długacza

Pociągnięto do odpowiedzialności 20 wilnian, którzy w swoim czasie za pośrednictwem osławionego adw. Długacza sprzedawali lub kupowali domy i wpisywali do ksiąg fikcyjne pozycje, narażając w ten sposób Skarb Państwa na duże straty. (s).



POMORZE

TEATR MIEJSKI

W niedzielę o godz. 16: „**W perfumerii**".

W niedzielę o godz. 20: „**Wesoły mezalians**.

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Władczyni dżungli".
KRISTAL: „Premiera".
KAPITOL: „Niedorajda".
MARYSIEŃKA: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH ROZPRAWA

Bydgoszcz. (a) Przed trybunałem Sądu Okręgowego odpowiadał 60-letni Rudolf Stark, artysta cyrkowy obcokrajowiec za deprawowanie dziewcząt w wieku od 7 — 10 lat. Sąd skazał go na 2 lata bezwzględnego więzienia.

GROŹNE POŻARY

Toruń. (a) W majątku Witoszyn wł. Leokadii Kacałuckiej w powiecie lipnowskim wybuchł groźny pożar, który zniszczył spichlerz ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 44.000 zł. Prowadzi się energiczne dochodzenia.

POŻAR LASU

W lesie państwowym leśnictwa Sowiniec, nadl. Gołąbek, wybuchł pożar, który ogarnął około 20 mórg zagajnika. Pożar został zlokalizowany przez straż leśną i straż ogniową przybyłą z Okierska.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA
Nr. rozrachunku **2**

Na zł: ______ gr. ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta: ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr rozrachunku **2**

na zł: ______ gr. ______
złote słownie ______ gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy

Wstrząsy podziemne na Śląsku

Dwa domy grożą zawaleniem

Na terenie powiatu katowickiego odczuto kilka silnych wstrząsów, spowodowanych przypuszczalnie pękaniem warstw piaskowca. Skutkiem tych wstrząsów pospadały mieszkańcom ze ścian obrazy i lustra oraz rzeczy z półek a także porysowały się ściany domów.

Największe rysy wykazały domy przy ul. Normy w Małej Dąbrówce, gdzie nawet musiano ewakuować 14 rodzin. Rysy powstały już poprzedniego dnia popołudniu i lokatorzy powiadomili o tym policję, jakkolwiek nie odczuli przed tym żadnych wstrząsów. Policja zwróciła się natychmiast do dyrekcji Zakładów Hohenlohego, będących właścicielem tych domów kopalnianych i na miejsce przybył inż. Długoborski wraz z budowniczym Skabikiem. Po oględzinach domu wydano zarządzenie natychmiastowego opróżnienia domów.

W czwartek przed południem przybyła komisja Zakładów Hohenlohego, celem zbadania przyczyny zarysowania się domów z uwagi na fakt, że wstrząsów miano tam nie odczuwać. Ponieważ oględziny dokonane przez komisję wykazały, że oba te domy grożą lada chwila zawaleniem, polecono lokatorom natychmiast zupełnie go opróżnić a dla pozbawionych skutkiem tego dachu nad głową 14 rodzinom zarząd Zakładów Hohenlohego przydzielił cechownię w Wełnowcu i w Małej Dąbrówce.

Wiadomości gospodarcze

ROPA NAFTOWA W POWIECIE SAMBORSKIM

Prowadzone od kilku miesięcy badania geologiczne w powiecie samborskim doprowadziły do odnalezienia złoża ropy naftowej. Kilka przedsiębiorstw naftowych przystąpić ma niebawem do kontraktowania gruntów.

POMYŚLNY PRZEBIEG KAMPANI WIOSENNEJ

Tegoroczny wiosenny sezon szkółkarski przeszedł ku ogólnemu zadowoleniu właścicieli szkółek, gdyż towar został prawie wszędzie w zupełności wyprzedany.

Złożyły się na to dwie przyczyny: brak na ogół na wiosnę dobrego towaru, który w lepszych szkółkach już na jesieni został prawie całkowicie wyprzedany, oraz długa, chłodna wiosna, która umożliwiła wysyłkę drzewek przez cały kwiecień, a róż nawet do połowy maja. W szkółkach pozostały tylko niedorostki, niezdatne do wysyłki egzemplarze.

DROGI POLSKIE ZADRZEWIAJĄ SIĘ

Jako dodatni objaw dla handlu szkółkarskiego w tegorocznym sezonie wiosennym, należy podkreślić ogromny popyt na drzewka dzikie przydrożne. Szkółki wyprzedały wszystkie swoje zapasy z lat poprzednich. Zarządy drogowe kupowały nawet drzewka bez koron, 2 — 3 letnie, byle dostatecznie wysokie, na 2.50 — 3 cm.; płacono za nie od 80 gr. do 1 zł.

ZBIÓR CZEREŚNI I WIŚNI BĘDZIE SŁABY

Z terenu woj. kieleckiego donoszą nam, że w tamtejszych sadach pojawiły się masowo gąsienice; na jabłoniach n. p. wystąpił nagminnie monszniak. Coprawda — zjawiska te występują przeważnie tylko w sadach niepielęgnowanych. Według opinii właścicieli sadów z Kielecczyzny — tegoroczny zbiór czereśni i wiśni będzie słabszy prawdopodobnie niż w ub. roku, a to z powodu częściowego przymarznięcia kwiatów.

Budowa dojazdu do Z.O.O.

Zgodnie z tegorocznym planem robót inwestycyjnych na Pradze wykonywana jest budowa dojazdu do Z. O. O. Obecnie osypuje się zjazd z ulicy Zygmuntowskiej i mostu Kierbedzia na Wybrzeże Helskie na długości 200 m. b. Po wykonaniu robót ziemnych, ułożona zostanie jezdnia z kostek betonowych na podłożu gruzowym oraz chodniki z płyt betonowych. Roboty te mają być zakończone we wrześniu r. b.

Miejsce dla piśmiennych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz sum, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inne podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

ABC sportowe

Strassburg — niedziela — godzina 17-ta

Polska walczy z Brazylią

Wygrana leży w naszych możliwościach

W sobotę rozpoczynają się rozgrywki 1/8 finału o piłkarskie mistrzostwo świata meczem Szwajcaria — Niemcy.

W niedzielę walczy 12 państw, a mianowicie: Czechosłowacja i Holandia spotkają się w Hawrze, Brazylia — Polska w Strassburgu, Francja — Belgia w Paryżu, Włochy — Norwegia w Marsylii, Węgry — Indie Holenderskie w Reims i Rumunia — Kuba w Tuluzie. Ósma para grupy finałowej wyłoniła już zwycięzcę, a jest nią Szwecja, której przeciwnik — Austria — została skreślona z listy uczestników mistrzostw po utracie samodzielności.

Drużyny są zestawione niezbyt fortunnie. Szczególny pech ma Polska, która spotyka się z faworytem mistrzostw — Brazylią.

Drużyna Polski wystąpi w identycznym składzie, jak na meczu z Irlandią, jedynie Nytz zastąpi chorego Wasiewicza. Skład reprezentacji wygląda więc następująco: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Dytko, Nytz, Góra, Piec Wilimowski, Scherfke, Piontek, Wodarz.

Skład Brazylii nie jest znany, zostanie on zestawiony w ostatniej chwili z pośród 22 graczy brazylijskich bawiących w Europie. Napewno wiadomo, że w bramce grać będzie Agisto Lorenzzatto (pseudonim Batataes), w obronie Murzyn Domingos Antonio da Gula (Domingos), najlepszy gracz w drużynie. W ataku kierownikiem będzie drugi Murzyn, doskonały piłkarz, Leonidas de Silwa.

Drużyna brazylijska składa się z graczy wysokich o dużej wadze. Gra ostro, przeważnie górą, z tendencją do gry brutalnej, atak jest bardzo szybki i dużo strzela. Jest więc to drużyna w całym znaczeniu tego słowa groźna. Zagranica typuje ją, jako niemal pewnego zwycięzcę meczu. Niemniej po ostatniej klęsce Irlandii w Warszawie wygrana nasza leży w możliwościach polskiej drużyny, byleby tylko nie dała ona sobie narzucić systemu gry przeciwnika i byle wytrzymała nerwowo.

Stadion w Strasburgu obliczony jest na 22 tysiące osób. Bilety zostały wyprzedane już w piątek, przyczym dużą ich ilość zakupiła kolonia polska. Nasi gracze mają zapewnione życzliwe przyjęcie i doping w czasie meczu.

Zawody rozpoczną się o godz. 17. Sędziować będzie Szwed, Eklund, który prowadził na Olimpiadzie mecz Polska — Anglia.

—X—

Porażka Jędrzejowskiej w spotkaniu z Marble

W piątek rozegrane zostały półfinały w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo St. Georges Hill.

W pierwszym półfinale nieoczekiwanej porażki doznała Jędrzejowska, przegrywając łatwo w dwóch setach do znanej tenisistki amerykańskiej Alicji Marble, 2:6, 3:6.

Jędrzejowska grała bardzo nierówno, podczas kiedy Marble wykazała fenomenalną formę. Zaznaczamy, że w turnieju tym Jędrzejowska broniła tytułu mistrzyni klubu St. Georges Hill.

W drugim półfinale południowoafrykańska tenisistka Heine-Mueller w dwóch setach pokonała angielkę Hatrwick 6:4, 7:5.

Zwycięstwo tenisistów w Paryżu

W piątek, w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu Polacy — Spychała i Baworowski zakwalifikowali się do następnej rundy.

Imprezy sportowe w święta

NIEDZIELA:

Godz. 14-sta na stadionie hippicznym w Łazienkach — konkurs zwycięzców i konkurs pożegnalny.

Godz. 10 stadion — godz. 12 — drużynowe lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy w kl. B.

O godz. 17.30 na różnych boiskach mecze piłkarskie o mistrzostwo warszawskiej ligi okręgowej: Warszawianka - Starachowice, Legia - Huragan, Okęcie — Granat, Znicz — Fort Bema, Czarni — PWATT.

W Wilnie pierwszy dzień raidu kolarskiego Wilno-Żółów-Wilno, oraz mecz lekkoatletyczny Polska Północna — Prusy Wschodnie.

W Poznaniu mecz piłkarski Vortwaerts Rasensport Gliwice — ligowa Warża Poznań.

Pod Zakopanem — drugi dzień motocyklowego raidu tatrzańskiego.

O piłkarskie mistrzostwo świata walczą:

W Reims Węgry — Indie Holender skie, w Paryżu Francja — Belgia, w Strassburgu Polska — Brazylia, w Marsylii Włochy — Norwegia, w Hawrze Czechosłowacja — Holandia, w Tuluzie Rumunia — Kuba.

W Monachium — mecz hokejowy Niemcy — Anglia.

W Wuppertal — mecz pływacki Francja — Niemcy Zachodnie.

PONIEDZIAŁEK:

Na strzelnicy na forcie Szczęśliwickim — ogólnopolskie zawody w strzelaniu do rzutków.

W Lublinie piłkarze ligowej Warszawianki walczą z Unią.

W Płońsku lekkoatleci Warszawy walczą z reprezentacją podokręgu Płońskiego.

W Krakowie — zawody hippiczne.

Pogrzeb zamordowanego proboszcza

OLKUSZ, 3. 6. W piątek odbył się w Minodze k. Skały pow. Olkuski, pogrzeb ś. p. ks. proboszcza Lewińskiego, zamordowanego onegdaj przez bandytów.

W pogrzebie wzięło udział około 70 księży z ks. biskupem kieleckim Sonikiem na czele i wielotysięczne tłumy ludności.

5-dniowy tydzień pracy dla robotników sezonowych

Z dniem 15 b. m. wprowadzony będzie dla robotników sezonowych, zatrudnionych na robotach miejskich i melioracyjnych 5-cio dniowy tydzień pracy. Stanie się to na żądanie robotników, których delegacja zabiegała u komisarza rządu Jaroszewicza, o dalsze zatrudnienie bezrobotnych, przez skrócenie czasu pracy.

100 osób pretenduje do spadku 86 mil. dolarów

TORUŃ, 3. 6. Adwokat Pachta, pełnomocnik spadkobierców ś. p. Henryka Duszyńskiego, wyznaczył na dzień 12 czerwca zjazd wszystkich pretendentów do spadku, przedstawiającego wartość 86 miln. dolarów.

Głównym spadkobiercą jest kierownik szkoły powszechnej w Lesznie p. Franciszek Duszyński. Liczba pretendentów wynosi ponad 100 osób.

31 tysięcy odpowiedzi!

Czyich odpowiedzi?? Uczniów i uczennic z całej Polski! Ze Śląska, ze Lwowa, Krakowa, Poznańskiego, Pomorza, z Warszawy, z Kresów wschodnich. 31 tysięcy dzieci stanęło do konkursu Komunalnych Kas Oszczędności, zorganizowanego przy pomocy Polskiego Biura Podróży „Francopol" — pod hasłem „Oszczędzaj — poznasz Polskę".

Pytanie konkursowe: „Co bym chciał zobaczyć w Polsce za swoje oszczędności" — wywołało żywy oddźwięk wśród szkolnej młodzieży. Okazało się, że poznanie swego kraju jest jej najgorętszym pragnieniem, że dzieci potrafią oszczędzać grosze, nieraz przez kilka lat, aby pojechać choćby do pobliskiego miasta.

„Pragniemy zobaczyć Polskę twórczą, Polskę pracy, Centralny Okręg Przemysłowy, Gdynię"... pisze starsza młodzież — „Marzymy o Warszawie"... piszą wszyscy. „Ale czy nas tam będą chcieli?" — martwią się dzieci z Podola, które nigdy nie widziały pociągu. Na pewno będą chcieli!!!!! Dzieci z Podola przyjadą do Warszawy, a bardzo wiele innych dzieci pojedzie w różne strony Polski na wycieczki przyznane im tytułem nagrody za dobre odpowiedzi.

RADIO

NIEDZIELA

7.15 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Pobernardyńskiego w Wilnie. 11.00 Transmisja z uroczystość odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki w Łodzi. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Fragmenty z oper wagnerowskich. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" szkic Kornela Makuszyńskiego. 13.15 „Z krajów winnic i pomarańczy muzyka obiadowa w wykonaniu Toruńskiej Orkiestry Salonowej. W przerwie o godz. 14.30 Reportaż z jubileuszowego Zjazdu Związku Inwalidów Wojennych R. P. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Aleksandra Fredry „Z Przemyśla do Przyszowa". 17.05 Koncert. 17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. 17.55 Transmisja ze Strassburga międzypaństwowego meczu piłkarskiego „Polska — Brazylia" o mistrzostwo świata. 18.55 „1000 taktów muzyki" 20.00 Program. 20.05 Paganini i Liszt (płyty). 20.50 Pogadanka. 21.00 Transmisja z Dziedzińca Wawelskiego w Krakowie koncertu chórów (2.000 śpiewaków). 21.50 Wiadomości sportowe. 22.10 „Król pasterz" — ludowa opera komiczna Oskara Kolberga, słowa Teofila Lenartowicza.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

9.15 Nabożeństwo z Wilna.

11,00 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika Stan. Moniuszki w Łodzi.

13.15 „Z krajów winnic i pomarańczy" — muzyka obiadowa.

14.30 Reportaż z jubileuszowego Zjazdu Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie.

16.30 „Z Przemyśla do Przyszowa" — komedia Aleksandra Fredry.

17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego.

17.55 Transmisja ze Strassburga międzypaństwowego meczu piłkarskiego „Polska — Brazylia".

21.00 Koncert chórów (2.000 śpiewaków) na Dziedzińcu Wawelskim w Krakowie.

22.10 „Król pasterz" — ludowa opera komiczna.

WARSZAWA II

15.00 Debussy, Ravel i Roussel. (płyty). 16.05 Felieton 16.15 Koncert solistów. 16.55 Program.

17.00 — 22.00 Przerwa 22.00 Wiązanka melodii filmowych (płyty) 23.00 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Co słychać w sporcie polskim? 0.15 „Król pasterz" — fragment opery. 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Koncert na dwóch fortepianach. 1.50 Gawęda. 2.00 Polska muzyka. 2.52 Program.

PONIEDZIAŁEK

7.15 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Koncert poranny. 8.45 Transmisja z Kazimierza n. Wisłą. 11.00 Edward Grieg (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „Mhum — wielki leń" — opowiadanie. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 15.30 Reportaż z Puław. 16.30 Na polską nutę 17.15 „Wrota dalekich mórz" — felieton. 17.30 Pogadanka. 17.35 Tygodnik. 18.00 Podśmietanie za drągiem. 20.00 Program. 20.05 Od Haydna do Ravela. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.20 Koncert chóru wyróżnionego na Zjeździe Śpiewaczym w Gdańsku.

21.50 „Nasz gaiczek z lasu idzie". Audycja muzyczno - słowna. 22.30 Miniatury na orkiestrę smyczkową. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

8.45 Regionalna transmisja z Kazimierza n. Wisłą.

17.15 „Wrota dalekich mórz" — felieton.

18.0 „Podśmietanie za drągiem" — podwieczorek przy mikrofonie ze Lwowa.

21.200 Koncert chóru wyróżnionego na Zjeździe Śpiewaczym w Gdańsku.

21.50 „Nasz gaiczek z lasu idzie" audycja muzyczno - słowna.

WARSZAWA II

15.00 Mały zespół salonowy. 15.55 Pogadanka. 16.05 Koncerty Vivaldi'ego i Bacha. 16.55 Program.

22.00 „Co niepodległość nasza dała pisarzowi". 22.15 Piosenki w wykonaniu M. Fogga. 22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Pogadanka. 0.15 Przeplatanka instrumentalna. 0.50 „Zielone świątki" — pogadanka. 1.00 „Na zielonej trawce" — audycja słowno - muzyczna. 2.00 „Na polską nutę". 2.52 Program.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fryderyk Delius: W ogrodzie latem (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Na szerokim świecie". 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pieśni polskie. Koncert Orkiestry Salonowej. 16.45 Jan Matejko. 17.00 Muzyka taneczna. 17.22 Program.

17.30 Z piosenką i tańcem przez Polske. 18.00 „Życie gromadne owadów". 18.10 Pieśni Schumanna. 18.45 „Czarna polewka". 19.00 Recital skrzypcowy St. Tawroszewicza. 19.20 Pogadanka. 19.30 Melodie nastrojowe. 20.30 Dziennik. 20.40 Pogadanka. 20.45 Audycja dla wsi.

21.00 Gioacchino Rossini: „Włoszka w Algierze" — opera komiczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

11.15 Słuchowisko dla szkół.

16.00 Koncert chóru z Górnej Suchej w Czechosłowacji.

16.15 „Jan Matejko" — opowieść biograficzna.

17.30 „Z piosenką i tańcem przez Polskę".

21.00 „Włoszka w Algierze" — opera G. Rossini'ego. Tr. z Rzymu.

WARSZAWA II

13.00 Śpiewa Aniela Szlemińska (płyty).

13.15 „Po staropolsku" — koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Lekka muzyka (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Koncert Tria P. R.

17.00 Wycieczka do Modlina. 17.15 Mozart. Utwory symfoniczne i fortepianowe (płyty). 18.15 Muzyka lekka.

22.00 „Pierwsza jaskółka". 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.05 Utwory symfoniczno wokalne Brahmsa (płyty)

AYDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dzienik. 0.10 Dziennik Światowego Związku Polaków z za Granicy. 0.15 Z piosenką i tańcem przez Polskę. 0.50 „Wartość emigranta polskiego". 1.00 Harmoniści grają. 1.50 Gawęda pana Franciszka. 2.00 Muzyka polska. 2.52. Program.

Z teatru o teatrze

Nie trzeba było mnie... wystawiać!

Nie zachodzi tu żadna pomyłka w tytule, a recenzja dotyczy właśnie wystawianej obecnie w Teatrze Letnim farsy J. Guittona p. t. „Nie trzeba było mnie przejeżdżać".

„Nie trzeba było mnie przejeżdżać", to marne sztuczydło, jakkolwiek sam pomysł, motyw jest doskonały, niestety zmarnowany przez autora, który zamiast rozwinąć go należycie, ułatwił sobie zadanie, robiąc, najdogodniej się wyrażając, „szmirę" bulwarową, która przy nie najlepszych dekoracjach Jarockiego i takiejże reżyserii dyr. Trzcińskiego, nie powinna znaleźć się w repertuarze teatrów polskich.

Nie przedstawia bowiem ona absolutnie żadnych wartości, nie ma w niej tego prawdziwego, radosnego żartu, przeciwnie, znać w niej wpływ specyficznej niezdrowej psychiki żydowskiej.

Chcemy dobrego żartu, wesołości, humoru. Lecz ten nie może być wywołany „ciągutkami" starej markizy.

To, że publiczność się śmieje, nie jest dowodem, że się bawi. Śmieje się z różnych powiedzonek i min Dymszy, ze wstrętem natomiast i obrzydzeniem patrzy na miłosne sceny w stylu kocich zalotów marcowych.

Sytuacji nie ratuje nawet gra aktorów, której raczej ściśle mówiąc nie ma. Jedynie Dymsza w roli głównej spisuje się dobrze, a Gella rolę markizy odtwarza doskonale. Reszta zawiodła. Nie było to trudne do przewidzenia, jeśli bierze się do farsy Hnydzińskiego (unoszenie się robienie szumu nie nadsztukuje gry), czy też drewnianą Balcerkiewiczównę. Przy tym po za Dymszą i Gellą nikt nie starał się grać, więc jakże zastanowić się i ocenić coś, czego nie było.

Zastępca

Wyniki doświadczeń z nowym planem Loterii Klasowej

Efektownym wylosowaniem miliona złotych — głównej wygranej czwartej klasy, zakończyła się czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa. Poza tymi efektami czysto materialnej natury, dała ona jeszcze szerokiej publiczności możność dokładnego obznajmienia się z nowym planem gry, który w swoim czasie był przedmiotem tak ożywionej dyskusji prasowej.

Jak wiadomo, w dyskusji tej zarysowały się dwa całkiem rozbieżne poglądy: wielu graczy wypowiadało się za zniesieniem mniejszych wygranych, a za rozdzieleniem osiągniętej w ten sposób sumy na niewielką ilość większych wygranych. Jednakże inna część osób, biorących udział w dyskusji wypowiadała opinię wręcz odmienną: domagała się ona rozparcelowania wielkich wygranych, dzięki czemu wzmogłaby się ilość wygrywających.

Pogodzić te sprzeczności, znaleźć wyjście, które by odpowiadało życzeniom obydwu zainteresowanych stron, nie było rzeczą łatwą. Mimo jednak tych trudności, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego opracowała nowy plan dla czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, który z jednej strony utrzymuje wielkie wygrane z milionem na czele, z drugiej zaś — umożliwia znacznie większej, niż dawniej, liczbie grających korzystanie z wygranych. Najbardziej znamienną i charakterystyczną cechą tego nowego planu jest podział losów na pięć części, podczas gdy poprzednio były one dzielone tylko na cztery części.

Jakież korzyści daje ta reforma? Dzięki wprowadzeniu „piątek", zamiast „ćwiartek", osiągnęło się przede wszystkim wydatne powiększenie ilości osób wygrywających, jasne jest bowiem, że skoro każdą wygraną obdziela się o jedną osobę więcej, to wygrywających przybywa tyle, wiele jest we wszystkich klasach wygranych, oczywiście w przypuszczeniu, że każdy gracz nabywa tylko jedną „piątkę". Ci zaś, którym zależy wyłącznie na dużych wygranych, mogą ten cel osiągnąć za niewielkim podniesieniem ceny losu.

Trzeba stwierdzić, że te dodatnie cechy reformy spotkały się na ogół z powszechnym zrozumieniem. W każdym razie, wśród tych co wygrali, nie było nikogo, dosłownie ani jednego, któryby zaprzeczył, że wprowadzenie „piątek" wybitnie wzmogło szanse wygrania, a tym samym umożliwiło wygranie jemu samemu.

To ustosunkowanie się graczy do reformy skłoniło Dyrekcję Polskiego Monopolu Loteryjnego, której zadaniem jest możliwe zadośćuczynienie życzeniom większości grających, zachowanie planu czterdziestej pierwszej Loterii bez zmian dla rozpoczynającej się obecnie Loterii czterdziestej drugiej. Wyniki tej ostatniej wykażą słuszność powyższych wniosków.

W ubiegłej Loterii dla wielu zgłaszających się w ostatniej chwili zabrakło losów, bo wykupili je wcześniej ci, którzy nie uważają za potrzebne namyślać się długo nad rzeczami jasnymi i oczywistymi. Kto chce teraz uniknąć zawodu, niech się pospieszy z nabyciem losu do pierwszej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się 22 czerwca.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na 5.VI b. r.

GON. 1. 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1300 mtr. Ostroga st. Krasne, Oberon J. Boryckiego, Mimoza IV M. Stokowskiej, Ołena Rucińskiego, Rafa st. Wierzbno, Turcja J. Gawłowiczowa, Szlem bezatu M. Wąsowskiego.

GON. 2. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Katorżnik T. Grabowskiej, Sęp J. Bukowskiego, Jasień st. Lubicz, Pomorzanka Wertans i Sonenberg, Arizona M. Bronikowskiej, Graf K. Wodzińskiego.

GON. 3. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Dorota W. hr. Pin. i E. Kown. Fenszek L. Dydyńskiego, Addis Abeba E. J. Bukowscy, Omulew L. Bukowieckiego, Jolanda st. Konin. Lanca II st. Iwno. Thaiti J. Gawłowicza.

GON. 4. 2.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr Nieporęt Z. Cierpickiego, Isolano L. Bukowieckiego, Lulu st. Jordan, Kypris M. Bersona, Le Palatin A. Tuńsikego, Prater st. Wierzbno, Klejnot Bychawski A. Budnego.

GON. 5. 40.000 zł. Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy. Dyst. ok. 3200 mtr. Neon st. Krasne, Akcept st. Krasne, Jon S. Lothe, Kares st. Jordan, Loyal st. Jordan, Kitty Villars M. Bersona.

GON. 6. Handicap 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Przebój II kg. 52 W. hr. Pin. i E. Kown. Ramzes kg. 57 K. i S. Enderów, Orkan kg. 56. K. Bukowieckiego, Mister Braun kg. 60. st. Jordan, Zorza 53 ½ A. Mieczkowskiego, Olimpic kg. 58 S. Szwarcsztajna, Brysk kg. 54 K. Wodzińskiego.

GON. 7. Nagroda Krasne. 12.000 zł. dla 3 i 4 l. klaczy. Dyst. ok. 2100 mtr. Rada st. Łochów, Money Moon W. hr. Smorczewskiego, En avant L. Schweitzera, Iffet st. Nałęcz, Hungaria A. Budnego.

GON. 8. 2.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Jalousie L. Morzyckiego, Trefl Z. Hofmanowej, Mister Braun st. Jordan, Lajkonik M. Bersona, Negrita L. Dydyńskiego, Waad A. Orpiszewskiej

GON. 9. 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Sessi S. Seweryna. Esdras S. Zahorskiego, Bagheretta H. Gajewskiego, Tęczyn M. Jackowskiej, Anteusz T. Badowskiego, Huhor A. Wróblewskiej.

NASI FAWORYCI

1. Oberon, Szlem bez atu, Rafa.
2. Katorżnik, Jasień.
3. Fenszek, Lanca II, Jolanta.
4. Nieporęt, Klejnot Bychawski.
5. Kitty Villars, Jon.
6. Olimpic, Ramzes.
7. En Avant, Rada.
8. Trefl, Aak.
9. Sessi, Tęczyn.

Zapisy na 6.VI b. r.

GON. 1. Płoty 1.800 zł. dla 4 l. i st. koni Dyst. ok. 2800 mtr. Nur A. Wróblewskiej, Lawina M. Stokowskiej, Taiga J. Bukowskiego, Hestia T. Grabowskiej, Wandal A. Kukuczko.

GON. 2. 2.400 zł. dla 3 l. i st. klaczy. Dyst. ok. 1300 mtr. Deville st. Łochów, Renta st. Podchalanka, Jouesse J. Szulginowej.

GON. 3. 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok 1600 mtr. Deville st. Łochów, Iloczyn Z. Dobieckiego. Kerry M. Persona Harmattan L. Dydyńskiego.

GON. 4. 3.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr. ociecha st. Łochów, Aak st. Podkowa, Pędziwiatr II T. i Kr. Glińskich, Neptun Cz. Andrycza, Katon M. Bersona, Habdank W. hr. Pin. i E. Kown.

GON. 5. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Belle Royal A. Budnego, Jim L. Schweitzera, Omara st. Nałęcz, Okey J. Boryckiego. Hermosa II H. bar. Maltzan Ryngraf II st. Lubicz, Jastrzębiec H. Laskowskiego, Worochta K. Gajewskiego, Arizona M. Bronikowskiej, Lea II st. Michałowo, Lanca II st. Iwno, Dafne st. Konin.

GON. 6. 3.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Jaguar L. Morzyckiego. Apollo A. Budnego, Kamień L. Schweitzera, Treize Z. Hofmanowej, Rejwach Z. Cierpickiego. Wamba Fr. Wężyka, Effor K. Wodzińskiego, Rakoczy st. Wierzbno.

GON. 7. 1.800 zł. dla 3 l. klaczy. Dyst. ok. 2100 mtr. Okrza L. Bukowieckiego. Demagogia st. Podkowa, Ramona IV K. i S. Enderów, Ommesan st. Nałęcz, Odaliska II J. Bukowskiego, Elba K. Wodzińskiego, Wróżda A. Orpiszewskiej, Jarisaka Z. Dobieckiego, Ostrzyca T. Falewicza.

GON. 8. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Debar L. Pawlaka, Tasmania st. Podhalanka, Ikaria K. Wodzińskiego, Korona T. Kotlarewskiej, Kiria K. Gajewskiego. Ilozar Z. Dobieckiego, Dapifer M. Wąsowskiego, Kanguru M. Bersona, Perzeus st. Michałowo, Genewa J. Fromana, Eleazar A. Tuńskiego, Pyszna I. ks. Nauruza. Flamand J. Cichowskiego.

GON. 9. 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. Ultimo K. hrh Rostworowsikego, Klucznik L. J. bar. Kronenberga, Rubezahl st. Lubicz, Ogham Kasprzyckiej, Mariasz B. Suleejwicza, Brysk K. Wodzińskiego, Jolie J. Szulginowej. Dedal W. hrh. Pin. i E. Kown. Ferdynand L. Dydyńskiego.

NASI FAWORYCI

1. Nur, Taiga.
2. Renta.
3. Kerry, Iloczyn.
4. Habdank, Aak.
5. Jim, Omara, Okey.
6. Kamień, Treize. Rejwach.
7. Oksza, Omnesan, Ostrzyca
8. Dapifer, Eleazar, Kanguru
9. Klucznik, Mariasz, Dedal

Zakończenie rozprawy w procesie Cywińskiego

Czyn Cywińskiego — a czyn Wańkowicza

Adw. Niedzielski o „zabiegach kosmetycznych"

W dalszym ciągu procesu przemawiał adw. Niedzielski.

Wielkie wrażenie wywołało świetne przemówienie adw. Mariana Niedzielskiego.

— W sprawie tej nasuwa się **jako** pierwszy problem zagadnienie, jak się to stać mogło, że **naród, rzekomo ciężko znieważony, znieważonym się nie czuł, i co więcej, nic o tej zniewadze nie wiedział.** Artykuł Cywińskiego, rozpowszechniony drukiem teoretycznie mogło czytać 35 milionów Polaków, w rzeczywistości czytało dziesiątki tysięcy. Niewątpliwie, wśród czytelników znaleźli się najbliżsi współpracownicy Marszałka Piłsudskiego, Jego rodzina i krewni i **w żadnym z nich nie zadrgała nuta poniżenia.**

Mógłby mi ktoś zarzucić, że **reakcja jednak nastąpiła. Tak. Lecz stało się to nie po czynie Cywińskiego, a po czynie Wańkowicza,** który czyn Cywińskiego **poddał szeregowi zabiegów kosmetycznych, przeinaczył, uzupełnił i wypaczył, przedstawiając zmieniony nie do poznania. A więc czyn dokonany był przez dwóch ludzi, nie pozostających z sobą w zmowie i nie może być przypisany jednemu w formie zmienionej.**

Rola Wańkowicza

A co byłoby w razie gdyby nie było rewelacji Wańkowicza? Przecież dopiero komentarz artykułu nadał pracy Cywińskiego cechy zniewagi. Wygląda to tak, jak gdyby napisał pod czyimś adresem list obraźliwy, zgniótł ten list w ręku i wrzucił do kosza, a po tym przyszedł ktoś, „człowiek dobrej woli", wyciągnął list, wygładził, włożył do koperty, opatrzył adresem innym, niż ja miałem na myśli, i wysłał. To właśnie zrobił Wańkowicz.

Gdyby żył Piłsudski

Adw. Niedzielski, polemizując z oskarżeniem, zarzuca prokuratorowi **identyfikowanie jednostki z narodem.** Takie stawianie kwestii jest niebezpieczne i już przed 200-tu laty Monteskjusz ostrzegał przed tym błędem. Obrońca cytuje dekret cesarza Tyberiusza, zakazujący prefektom ścigania zniewag jego majestatu, gdyż z góry darowuje karę za zniewagi, które go dotknąć mogą. Stanowisko Marszałka Piłsudskiego było w tych sprawach podobne. W dwóch deklaracjach z 4 i 14 grudnia 1922 r. Marszałek Piłsudski, jakby w przeczuciu tego procesu, stwierdza, że „naród i państwo są wszystkim. Prezydent jest jedynym reprezentantem majestetatu narodu". **Gdyby żył Marszałek Piłsudski, -Cywiński nie miałby procesu.**

Nie ma takiego patrioty, któryby chciał zelżyć własny naród

Prokurator, przyznając Cywińskiemu patriotyzm, twierdził, że nie może go to chronić przed zbrodnią. Przytoczył też przykład patrioty, który zgładził Prezydenta. Tak, ale nie wolno zapominać, że ów osobnik, jak i w podobnych okolicznościach patrioci, mniemają, że ten, na kogo zamachu dokonują, źle służył narodowi. Zarzuca się Cywińskiemu, że zamiarem jego było znieważenie narodu. Jeśli Cywińskiego uważa się za patriotę, to twierdzę, że takiego **patrioty, który by chciał** zelżyć własny naród, **nie** ma i nie będzie. **Pod wpływem miłości ojczyzny, nie można** przecież sponiewierać tej **ojczyzny.** Jak ktoś, kto kocha bardzo swą matkę i chce dla jej miłości oddać wszystkie swe siły, nie może uderzyć lub zelżyć tej matki, tak Cywiński, patriota, uznany za takiego nawet przez prokuratora, nie mógł dopuścić się zniewagi narodu.

Patriotyzm Cywińskiego

Po przerwie zabrali głos dwaj ostatni obrońcy Cywińskiego adwokaci Kijeński i Mogielnicki. Mówiąc o patriotyźmie Cywińskiego adw. Mogielnicki oświadczył, **że rozróżnia trzy kategorie patriotów.** Jedna to patrioci, którzy krzyczą dużo i głośno poto aby **ich słyszano tam gdzie należy i aby zato otrzymać jakąś nagrodę lub order. Drugim rodzajem** patriotyzmu, to patriotyzm bojowy, reprezentowany przez wojskowych, **a wreszcie trzecia** kategoria patriotyzmu, polegająca na cichej pracy całego życia w służbie dla kraju.

Takim właśnie patriotą jest Cywiński, który nie mógł użyć słowa „kabotyn" pod adresem marsz. Piłsudskiego, nietylko ze względów patriotycznych, lecz także jako wybitny polonista i literat, gdyż słowo kabotyn nie pasuje do Piłsudskiego, tak, jak nie pasuje określenie „niedołęga" do Mussoliniego, „tchórz" do Leonidasa i „bigot" do Hitlera.

Adw. Kijeński podniósł, że proces niniejszy jest nieszczęściem nietylko dla Cywińskiego, lecz i dla całego społeczeństwa.

Pod koniec posiedzenia przemawiali dwaj obrońcy oskarżonego red. Zwierzyńskiego. Dziekan Leon Nowodworski wskazywał na bezzasadność oskarżenia wobec Zwierzyńskiego, który jako dziennikarz musiał się liczyć w razie zamieszczenia artykułu z konfiskatą pisma, a nawet z narażeniem się na zamknięcie „Dziennika Wileńskiego". Gdyby wiedział jaka zniewaga znajduje się w artykule nie dopuściłby do druku.

Co wywołało poruszenie opinii

Wreszcie adw. Engel z Wilna scharakteryzował całokształt działalności Zwierzyńskiego, oraz jego zasługi przy połączeniu Wileńszczyzny z macierzą.

Mówiąc o postanowieniu Sądu Najwyższego, na mocy którego proces Cywińskiego przeniesiony został z Wilna do Warszawy, obrońca stwierdza, że wzburzenie społeczeństwa, które spowodowało przeniesienie procesu, powstało nie wskutek artykułu Cywińskiego, lecz dopiero po wypadkach i demonstracji oficerów. Artykuł bowiem był wydrukowany 31-go stycznia i dopiero 14-ego lutego nastąpił wstrząs. Opinia publiczna była poruszona tym, co się stało w dniu 14-ego lutego oraz zsyłką studentów do Berezy.

W ostatnim słowie osk. Cywiński prosił o uniewinnienie. Z taką samą prośbą zwrócił się do Sądu red. Zwierzyński.

Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę, o godz. 14.

8 czerwca ukaże się

Zarządzenie Prezydenta R. P.

o zwołaniu sesji nadzwyczajnej

Zarządzenie P. Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu ma być ogłoszone **8-ego bm., a pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 10-ego bm.**

Do tej pory nie zapadła jeszcze decyzja czy plan pracy sesji nadzwyczajnej obejmie także ustawy oddłużeniowe. Na ten temat toczą się rozmowy pomiędzy posłami rolnikami, a czynnikami decydującymi.

Sesja nadzwyczajna potrwa prawdopodobnie około 6 tygodni, ponieważ poza najważniejszymi ustawami samorządowymi, rząd wniesie do Sejmu nowelę do ustawy o handlu mięsem, projekt ustawy o czynniku obywatelskim w sądach, projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, projekt ustawy lekarskiej i prawdopodobnie jeszcze kilka ustaw drobniejszych.

Rządowy projekt ordynacji wyborczej do sześciu miast, która rozpatrywana będzie na sesji, zmieniony już przez komisję sejmową, zawiera przepis, który przewiduje podział mandatów w taki sposób, że 60 proc. radnych będzie z wyboru, a 40 proc. z nominacji. Z miarodajnych oświadczeń można wnosić, że przepis ten nie będzie podtrzymywany przez rząd, który zgadza się z przyjętą przez komisję sejmową zasadą, powszechności wyborów.

50 tys. Słowaków na kongresie w Bratislawie

Narada wojskowa

u prezydenta Czechosłowacji

PRAGA, 3. 6. **Poseł Rzeszy w Pradze Eisenlohr odwiedził dziś ministra spraw zagr., któremn złożył utrzymany w bardzo ostrej formie protest przeciwko nowym, rzekomym, wykroczeniom czeskim w pasie nadgranicznym. Protest ten rozpatrywany był podczas popołudniowej rady ministrów.**

Narada wojskowa u prez. Benesza

PRAGA, 3. 6. Urzędowo komunikują: W piątek 3 czerwca odbyła się u prezydenta republiki zwykła audiencja wojskowa.

PRAGA, 3. 6. Tutejsze koła polityczne wykazują zaniepokojenie wiadomościami napływającymi z Londynu w sprawie czeskiej. Według tych wiadomości zauważyć można jakoby pewne zniechęcenie do dalszego przeciągania sprawy czeskiej. Jednocześnie krążą tu wersje, że wzrost zainteresowań brytyjskich, daleki zresztą od jakichkolwiek konkretnych decyzji, wiąże się ściśle z informacjami otrzymanymi przez Foreign Office jakoby sprawa czeska była specjalnie utrzymywana w stanie zapalnym pod wpływem wystąpień Moskwy. Kursuje tu również wersja, że relacje Stranga nie są dla Czechosłowacji tak pozytywne, jak się tego początkowo spodziewano.

Na wielkim zebraniu komunistycznym w Liberec sekretarz czeskiej partii komunistycznej pos. Gottwaid wystąpił z rewelacjami, zapowiadając bliżej nieokreślone wydarzenia na dzień 11 i 12 czerwca.

„Times" proponuje plebiscyt

LONDYN, 3. 6. „Times" rozpatruje dziś w obszernym artykule zagadnienie plebiscytu w Czechosłowacji, pisząc, iż sprawa czeska pozostaje nadal najpilniejszym zadaniem dyplomacji europejskiej, a plebiscyt uważać należy jako drogę do rozwiązania tej sprawy.

Słowacja dla Słowaków

BRATISLAWA, 3. 6. Delegacja amerykańskiej ligi słowackiej przybyła do Bratislawy w czwartek wieczorem w towarzystwie posła Sidora i była na dworcu powitana przez licznie zgromadzoną ludność słowacką. Tysięczny tłum czekał około godziny na przybycie przewódcy ludowców słowackich ks. Hlinki.

W niedzielę, oświadczył ks. Hlinka, Słowacy zawołają na cały świat na kongresie stronnictwa: Słowacja dla Słowaków i to żądanie wypełnimy.

PRAGA, 3. 6. Prezydium stronnictwa ludowców słowackich postanowiło ogłosić manifest do narodu słowackiego, który zostanie odczytany razem z umową pittsburską. Na manifestacje, jakie odbędą się w Bratislawie przybywa z prowincji około 50 tys. Słowaków, dla których przygotowane będzie 59 pociągów specjalnych. Do Bratislawy przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy.

W niedzielę witamy SP—LMK na Okęciu

Major Makowski w Casablance

Lotnicy polscy przebyli już 22 tys. klm.

CASABLANCA, 3. 6. O godzinie 15.30 według czasu miejscowego **wylądował w Casablance samolot polski SP—LMK, pilotowany przez mjr. Makowskiego.**

Trasa przebyta dotychczas przez lotników polskich przedstawia się następująco:

1) Los Angeles — Mexico City — 2508 km.
2) Mexico City — Cristobal — 2376 km.
3) Cristobal — Lima (Peru) — 2800 km.
4) Lima — Santiago (Chili) — 2700 km.
5) Santjago — Buenos Aires — 1300 km.
6) Buenos Aires — Rio de Janeiro — 2500 km.
7) Rio de Janeiro — Natal — 2550 km.
8) Natal — Dakar (Afryka) — 3200 km.
9) Dakar — Casablanca — 2600 km.

Łącznie lotnicy polscy przebyli ponad 22 tys. km. Decyzja co do dalszej trasy lotu zapadnie w Casablance. Brane są pod uwagę dwie ewentualności: albo lot do Warszawy via Paryż, bądź też przez Rzym, Wiedeń.

Nad całą Polską

Szalały burze

znacząc swe ślady pożarami

Około godz. 19-tej nad Warszawą i okolicami przeszła silna burza, połączona z piorunami i ulewnym deszczem. Wskutek ulewnego deszczu zostało zalane około 100 mieszkań i piwnic w zrujnowanych domach na krańcach miasta. M. in. zalało piwnice i mieszkania na Grochowie, na Targówku, na Miasteczku-Powązki i Marymoncie.

Wracający z miasta w czasie burzy mieszkańcy kolonii Kościuszki (Miasteczko-Powązki) przy przechodzeniu ul. Rochatyńską przed domem nr. 25 zmuszeni byli zdejmować pantofle, gdyż stworzyła się tam wskutek deszczu olbrzymia kałuża z powodu braku studzienki, do której ściekałaby woda.

We wsi Łęczna, gm. Góra, w budynku mieszkalnym drewnianym, 8-izbowym, należącym do sukcesorów Stępniewskich, od uderzenia pioruna w czasie szalejącej burzy powstał pożar. Z powodu silnego wiatru towarzyszącego burzy płomienie ogarnęły cały budynek i strawiły go doszczętnie. Przybyła ochotnicza straż pożarna nie dopuściła do rozszerzenia się ognia. Straty wynoszą około 5.000 zł.

Grad w Krakowie

KRAKÓW, 3. 6. Dzisiaj po bardzo upalnym przedpołudniu o godz. 13-ej przeszła nad Krakowem i okolicą silna burza, połączona z opadem gradowym wielkości orzechów laskowych. Po burzy nastąpiło znaczne ochłodzenie.

Śmierć od pioruna

ŁÓDŹ, 3. 6. We wsi Słomkowice, pow. sieradzkiego, w czasie burzy piorun uderzył w stajnię, zabijając znajdującego się tam syna miejscowego rolnika, 18-letniego Józefa Zająca. Śmiertelnie porażone piorunem zostały również znajdujące się w staini dwa konie.

Mediacja mocarstw

u obu rządów hiszpańskich

LONDYN, 3. 6. Dyplomatyczny korespondent wieczornego „Star" twierdzi, że robione są zakulisowe wysiłki w celu doprowadzenia do zawieszenia broni w wojnie domowej w Hiszpanii, zainicjowane przez premiera Chamberlain'a i lorda Halifaxa.

Projekt ich przewiduje: 1) **ewakuację pierwszych transportów ochotników** cudzoziemskich walczących w Hiszpanii, 2) **interwencję Włoch i ewentualnie Niemiec u rządu w Burgos** i równoczesną **interwencję Francji u rządu w Barcelonie** z propozycją zawieszenia broni, 3) w razie przyjęcia tych propozycji, zebrałaby się konferencja przedstawicieli rządu gen. Franco i rządu barcelońskiego w Londynie lub w jednym z miast szwajcarskich dla zdecydowania kwestii utworzenia jakiegoś rządu tymczasowego dla całej Hiszpanii.

Po 4 mies.

wydobyto zwłoki

ofiary lawiny

ZAKOPANE, 3. 6. 2 czerwca wody Morskiego Oka, zwolnione już z powłoki lodowej, wyrzuciły na wierzch zwłoki śp. Bachledy, porwanego przez lawinę, jaka osunęła się ze stoków „Miedzianego" w dniu 27 stycznia br.

Wydobyte zwłoki śp. Bachlady, które pozostawały przez długi czas w lodzie nie uległy rozkładowi. Przewieziono je do kostnicy przy cmentarzu w Zakopanem.

30 osób

utonęło w Nilu

KAIR, 3. 6. W pobliżu Minich na Nilu wywróciła się porwana gwałtownym prądem barka, na której znajdowało się 30 osób. Wszyscy pasażerowie utonęli. — Zwłoki ofiar katastrofy wyłowiono.

Urlop w Sowietach

postrachem dyplomatów Z.S.S.R.

MOSKWA, 3. 6. W kołach dyplomatycznych Moskwy duże wrażenie wywołał krótki komunikat Tassa o tym, że **ambasador sowiecki w Londynie Maiski, który wraz z Litwinowem przybył do Moskwy, pozostanie dłuższy czas w Sowietach** celem spędzenia swego urlopu.

Jak wiadomo, **pod pretekstem spędzenia urlopu w Sowietach wiele dyplomatów sowieckich pozostało w Moskwie i nie powróciło na swoje stanowiska.** Rozstrzelany ambasador sowiecki w Turcji Karachan, również był zatrzymany w Moskwie pod tym pretekstem.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
Nowy Świat 15 m 1 I piętro Jerozolimska 121 Tel 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria) Kantor prenumerata: 23400 Skrzynka Pocztowa 745 A Tel 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15. tel. 224-40. Konto PKO
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. dres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź. Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek. Cyganki 34 tel 135 Kalisz. Rzeźnicza 4 tel 477 Katowice, ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.